Nr. 22. We Lwowie Sroda dnia 28. Stycznia 1874. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we **Lwowie** rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

przesyłką pocztową w **Państwie Austrjackiem** rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 t. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we **Lwowie:** Bióro administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we **Wiedniu**, w **Hamburgu**, **Frankfurcie n. M.**, w **Berlinie**, w **Lipsku**, **Bazylei** [Szwajcarja] i **Wrocławiu** pp. Haasenstein & Vogler, w **Wiedniu**: F. Löb, R. Mosse, Zygmunt Kotkowski, Auwinkel Nr. 3.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej **30 ct.** za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“.—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 27. stycznia.

Tradycjonalne hasło menerów tak zwanej większości sejmowej stwierdza się na każdym kroku i wszędzie. Ledwo skończyła się sesja sejmowa, na której postrącali z porządku dziennego wszystko, cokolwiek tylko mogli, i co tylko wymagało większego natężenia władz umysłowych — a już kampanję rajchsratową rozpoczynają pod tym samem hasłem „nic nie robić“, którego się trzymają od lat 12 konstytucyjnego życia.

Donieśliśmy wczoraj, że na pierwszem po świętach posiedzeniu Rady państwa d. 21. bm. było obecnych delegatów naszych 13 — 14; *Czas* dzisiejszy utrzymuje, że było ich jeszcze mniej, bo tylko 7. Fakt ten musi każdego wyborcę oburzyć do najwyższego stopnia. Niedosyć bowiem, że przez niesłychane niedołęztwo tych samych menerów liczba głosów polskich w delegacji zredukowaną została do 43, ale i z tych znaczna cząść nie troszczy się o mandaty i nie spełnia swojego posłannictwa.

Podczas kiedy wszystkie inne grupy Rady państwa są na swojem miejscu już w przed dzień zagajenia posiedzeń, i biorą pod obrady wszystkie przedmioty, na porządku dziennym położone: koło polskie nie może się nawet zebrać, ani porozumieć nietylko w własnem gronie, ale z innemi frakcjami Izby czyto co do sposobu traktowania spraw przedłożonych, czyto co do wyborów komisyjnych, czyto wreszcie co do wpływania na rezultat obrad w komisjach.

Patrząc na ten brak udziału w życiu i pracach parlamentarnych, trudno się nawet dziwić, a tem mniej brać za złe niemieckiej większości, że wcale nie reflektuje na żywioł polski we wzmiankowanych pracach. Oprócz komisji budżetowej, nikt z naszych nie zasiada w żadnej innej komisji, a i w budżetowej referaty naszym delegatom powierzone są na razie opróżnione, bo referenci siedzą w Galicji, i zajmują się wszystkiem innem, a nie tem, do czego się wobec wyborców zobowiązali.

Mniejszaby jeszcze była szkoda z ich próżniactwa i niebytności w Wiedniu, gdyby chodziło o dopilnowanie pewnych pozycyj budżetowych, by kraj mógł ze skarbu państwa dostać większe kwoty na różne potrzeby. Troskę o to jak się zdaje — zwalono całkiem na biedną głowę dr. Ziemiałkowskiego; który przecież ani nie jest wszechwiednym, ani herkulicznych sił nie posiada, a którego w razie jakiego zapomnienia będą szkalować we wszystkich swoich organach. Lecz przy takiem niedbalstwie wszelka inicjatywa delegacji w czynieniu wniosków, odpowiednich potrzebom kraju, jest niemożebną. Słychać np. że się zanosi na rewizję traktatu cłowego Austrji z Moskwą, czego konieczną potrzebę w interesie naszego przemysłu wskazywaliśmy ustnie i pisemnie. Sprawa tak ważna wymaga studjów rozległych, do czego materjały ściągać trzeba nietylko z kraju ale i z biura statystycznego w Wiedniu. Pracą taką nie może się zająć jeden człowiek, bo przechodzi ona możność jednego człowieka. Poświęcić się jej musi całe grono osób, by dojść do rezultatów, mogących wpłynąć na zmianę taryfy cłowej. Ale czyż podobna to uskutecznić, jeżeli z tych, którzy się dali wybrać do Rady państwa, zaledwo $^1/_4$ część znajduje się na posterunku, reszta zaś zajęta prywatnemi sprawami, gotuje się chyba tylko do przyszłych rekryminacyj po dziennikach?

W takich okolicznościach nie może być mowa o żadnej pożytecznej robocie. Nic nie pozostanie, jak tylko imiennie do publicznej podawać wiadomości tych, którzy nadużywają zaufania wyborców.

GŁOSY z KRAJU.

(W.R.) **Z Sanockiego** 26. stycznia. (*O postanowieniu Sejmu względem eksploatacji nafty.*) Podniesienie w dziennikach krajowych kwestji eksploatacji oleju skalnego (nafty) w Galicji, celem wykazania na jak anormalnej podstawie, a raczej bez żadnej podstawy, przemysł ten u nas się rozwija — zdawało się, powinno było być wskazówką Sejmowi, że gałęź ta przemysłu górniczego, potrzebuje gwałtownie unormowania we właściwym kierunku, bo nawet przy dzisiejszych niekorzystnych warunkach swego rozwoju przedstawia się ona jako pierwszorzędne źródło bogactwa krajowego.

Rząd rozumiejąc jak dalece zgubnie wpłynęła na rozwój tej gałęzi górnictwa, ustawa sejmowa z r. 1861 wyłączająca olej skalny z pod prawa górniczego, jak wartość tego przemysłu marnuje się przy obecnych warunkach eksploatacji oleju skalnego w Galicji, przedłożył projekt do decyzji Sejmu ostatniego o zaliczenie oleju skalnego do minerałów zastrzeżonych.

I tym razem niestety, Sejm popełnił błąd, który od r. 1861, jakby kamieniem przygniótł właściwy rozwój naszego kopalnictwa nafty.

Rozpatrzmy się bliżej w treści postanowienia Sejmu w tej kwestji z d. 16. stycznia b. r. I tak:

1. „Sejm oświadcza się stanowczo przeciw projektowi rządowemu, zamierzającemu olej ziemny (naftę) smołę ziemną, wosk ziemny, zaliczyć w myśl §. 3. powszechnej ustawy górniczej do minerałów zastrzeżonych.

2. „Olej ziemny (nafta), smoła ziemna i wosk ziemny winne zostać własnością prywatną, a w szczególności winne pozostać przynależnością do gruntu, którą sam tylko właściciel gruntu ma prawo rozrządzać. Wszelkie wątpliwości względem tego prawa własności, również jak wszelkie ograniczenia tejże, winny być w interesie prawa własności stanowczo usunięte.“

Niech mi będzie wolno wypowiedzieć moje mniemanie, że powyższe postanowienie Sejmu sprzeciwia się: najprzód interesom ekonomicznym kraju, powtóre grzeszy stanowczo brakiem logicznej podstawy prawnej. Wobec takiego postanowienia Sejmu nastręcza się pytanie, czy zadaniem Sejmu jest obrona interesu indywidualnego kosztem kraju, czy też interesu kraju całego, kosztem korzyści indywiduów? Czy zgadza się to z pojęciem potrzeby rozwoju dobrobytu krajowego, jeżeli dla zastrzeżenia praw własności (mniemanej) indywidualnej, upoważnia się kogoś do marnowania bogactw przyrody, której dary przecież dla wszystkich są przeznaczone? Naprzykład: Jeżeli w terytorjum majątku czyjegoś są ogromne skarby górnicze, utworzone zatem czynnikami natury, a nie przemysłem lub pracą ludzką, i właściciel majątku sam eksploatować ich nie może, przedsiębiorcom zaś stawia on warunki wbrew przeciwne ich interesom, oczywiście zatem, zostawiając odłogiem niezmierne bogactwa, pozbawia właściciel kraj cały korzyści nieobliczonych. Coś podobnego praktykuje się często w stosunkach właścicieli gruntu do przedsiębiorców eksploatujących naftę, gdyż wymagania ze strony właściciela bywają tak przesadne, że przedsiębiorca obarczony podatkiem dochodowym i zarobkowym, pracując w gruncie li dla korzyści właściciela, po pewnym czasie, ratując od zagłady swe mienie, zmuszony jest zaniechać całą robotę. Przytem niepodobna obliczyć z góry bogactwa źródeł nafty, tak jak to możebnem jest z pokładami węgla kamiennego, lub żyłami kruszczu, przedsiębiorca zatem ryzykuje przystępując do roboty, właściciel zaś przy układach, niemając żadnej podstawy, określa korzyści dla siebie w miarę zapału jaki objawia przedsiebiorca traktujący o interesie. Zostawia się więc zupełna dowolność właścicielowi wyzyskiwania producenta, który nie ma żadnej rękojmi rozwoju i utrzymania swej fabryki, wobec prawa, że sprzedaż kasuje kontrakt dzierżawy, jeżeli „sam tylko właściciel gruntu ma prawo rozporządzać“ (§. 2. post. sejm.) Z powyższych uwag można sądzić o ile postanowienie Sejmu §§. 1. i 2. stanowczo sprzeciwia się ekonomicznym interesom kraju.

Następnie, jeżeli węgiel kamienny, sól, siarka, żelazo i inne minerały wyjęte są z pod prawa własności właściciela gruntu, i bardzo słusznie, dla czegoż pytam olej skalny, wosk ziemny i smoła ziemna, które przecież nie pracą ludzką, ale podobnemi czynnikami natury są stworzone, mają być własnością indywidualną? Jest to anomalja — tak w tym nie ma żadnej podstawy, jakby naprzykład w orzeczeniu, że ziemia nie należy do systemu słonecznego.

Zdaje się, że mniejszość komisji górniczej, broniąc w drugim ustępie swego wniosku, prawo własności, staje następnie w sprzeczności z sobą, ograniczając to prawo, gdyż dalej stanowi: „3. Wielce pożądaną jest specjalna ustawa, którąby zastrzegając właścicielowi gruntu, lub jego prawnonabywcy, wyłączne prawo poszukiwania i wydobywania oleju ziemnego (nafty), smoły ziemnej i wosku ziemnego, uregulowała tę gałęź przemysłu pod względem ekonomicznym i policyjnym i oddała przedsiębiorstwo tego przemysłu pod ścisłą kontrolę władz publicznych. 4. Pod powyższem zastrzeżeniem ustawa mogłaby pójść tak daleko, ażeby przedsiębiorcy. to jest właścicielowi gruntu lub jego prawno-nabywcy nie wolno było ani poszukiwać, ani wydobywać w mowie będących przedmiotów bez zezwolenia i koncesji władz publicznych, a to dla tego, aby przedsiębiorca zmuszony był do przestrzegania postanowień, jakieby w tej mierze ustawa przepisywała“.

Owoż w miejsce hołdowania zasadzie: „ażeby i wilk był syty i koza cała.“ sądzę, że właściwiejby było przyjąć projekt rządowy, tj. powszechną ustawę górniczą, bo jeżeli właścicielom gruntu nie wolno będzie poszukiwać i wydobywać naftę itd. bez otrzymania zezwolenia i koncesji, to czy to będzie od namiestnictwa, czy też od władz górniczych ta koncesja, to przecież istota rzeczy zawsze ta sama, tylko z tą różnica, że producent w drugim razie ulegałby znacznie mniejszemu i racjonalniejszemu opodatkowaniu.

Ale jeżeli już sejm rozstrzygnął kwestję poszukiwania nafty w sposób dozwalający zabójcze status quo zmienić nową ustawą dla uregulowania stosunków pod względem ekonomicznym i policyjnym, należy przeto usilnie upraszać rząd o nakazanie najrychlejszego wypracowania i wprowadzenia w życie takowej ustawy. Ustawa w tym celu może zapewnić właściwy rozwój i lepszą przyszłość kopalnictwu nafty, jeżeli: 1) określi minimum i maximum terytorjum, tj. powierzchni kwadratowej do udzielenia koncesji; 2) jeżeli wymagać będzie od koncesjonarjuszów odpowiedniego wielkości koncesji kapitału; 3) wymagając od producentów rękojmji fachowego prowadzenia przedsiębiorstwa pod względem technicznym.

W ten sposób nadając właściwy i stały rozwój przemysłowi kopalnictwa nafty, zarazem zapobieże się nielogicznemu hazardowaniu się tysiąca ludzi, którzy uważając kopalnictwo nafty jako loterję, przystępują do tego przemysłu z kapitałem często zaledwo kilkuset złr. i ryzykują ten jedyny kapitalik bezmyślnie z nadzieją wygrania ogromnego terna. Praca zaś takich przemysłowców nietylko że sprowadza wciąż nowe ofiary tej naftomanji, ale wyradzając, nie powiem konkurencję, lecz chaos prawdziwy w stosunkach ekonomicznych, tamuje naprawdę rozwój i marnuje tę młodociana, a tak dużo obiecującą gałęź przemysłu górniczego.

Korespondencje polityczne „Dziennika Polskiego.“

Berlin 24. stycznia.

(A) „Musicie pierw zostać Prusakami a nawet Niemcami, a potem dopiero wolno wam będzie dopominać się o wprowadzenie w Poznańskie ordynacji powiatowej“, tak się odezwał przed dwoma laty, zwracając się ku deputowanym polskim, minister Eulenburg przy sposobności obrad nad ordynacją powiatową obowiązującą dziś w całych Prusiech, z wyjątkiem księstwa poznańskiego. Po dwu latach powolnego stanu wyjątkowego, złożyli deputowani niemieccy z ks. poznańskiego do laski marszałkowskiej projekt do ordynacji powiatowej dla prowincji poznańskiej, który dziś był przedmiotem obrad Izby deputowanych. Lecz jakże kuso, jak potwornie wygląda owe niemowle wypieszczone macoszemi rękoma pp. Friedenthalów, Wittow, Tempelhoffów, Hundtew i ich spólników. Jeśli nad ordynacją powiatową uchwaloną w ubiegłym periodzie prawodawczym czuwa ciągle oko rządu, który śledzi bacznie jej pulsów i ścieśnia gdzie może autonomję powiatów, to cóż dopiero powiedzieć o projekcie będącym dziś na porządku dziennym. Są tu tylko ramy jakiegoś samorządu lecz rzecz sama pozbawioną jest wszelkiego wolnomyślniejszego pierwiastku, wykluczonem z niej dodatnie strony przyjętej przed dwoma laty ordynacji i wszystko tak ułożonem aby żywioł polski postawić w mniejszości. Z tych to powodów deputowani polscy przemawiali przez usta pp. Wierzbinskiego i Magdzińskiego przeciw projektowi, podczas gdy deputowani niemieccy z księztwa Pozn. wytoczyli cały arsenał argumentów celem udowodnienia, że projekt przez nich przedłożony wystarcza, jak na dzisiejsze stosunki dla księztwa poznańskiego.

Pierwszy w dzisiejszych obradach zabrał głos celem uzasadnienia projektu dr. Friedenthal, a przemówienie jego nazbyt obszerne o tyle przynajmniej zasługuje na uwagę, że było dość umiarkowane i niedrażniło uczuć naszych narodowych. Po nim mówił dep. Tempelhoff ten sam co to razu pewnego powiedział, że prędzej mu ręka uschnie, niż ją poda Polakowi, a następnie dep. Wierzbiński.

Mowa tego ostatniego, wypowiedziana z spokojem oratorskim, a przytem z zapałem, jaki towarzyszy zazwyczaj słowom mowcy, broniącego uczciwej sprawy, nie minęła bez wrażenia. Po stosownym wstępie, w którym zamknęły się krzywdy, jakie wyrządzają nam Niemcy na każdym niemal kroku — wykazał mowca wadliwości projektu, uderzając przedewszystkiem na to, z jaką to starannością usiłowano usunąć z nowego projektu w interesie skarłowaciałego biurokratyzmu wszelki pierwiastek samorządu. Zła tendencja atoli wnioskodawców przebija się najwyraźniej w paragrafach o reprezentacji powiatowej i Wydziale powiatowym. Tu dopiero pokazuje się z jakim to wilczkiem mamy do czynienia i do jakich uciekniętoto się kruczków, aby żywioł polski odsunąć jak najdalej od samorządu, a przywołać na nowo do życia biurokratyczne rządy. Najwyższą władzą reprezentacji powiatowej, ukoronowaniem niejako owego samorządu, nadanego gminom, jest bez wątpienia Wydział powiatowy. Posłuchajcież, jak ordynacja, o której dziś mowa, radzi sobie z tym fantem. Oto postanawia, że w skład Wydziału wchodzi landrat i sześciu członków, ale pamiętając o tem, aby rząd we wszystkich możliwych wypadkach miał zawsze większość za sobą, a Polacy pozostali w mniejszości, orzeka, że trzech członków mianuje korona, trzech zaś wychodzi z łona wyboru zgromadzenia powiatowego. W tym stanie rzeczy Wydział składać się będzie zawsze z 4 adherentów rządowych, a 3 członków niezawisłych, jednem słowem, siak, czy tak, musimy pozostać w mniejszości. Obok zapewnienia rządowi przeważnego wpływu na całą administrację powiatową, zmierza ordynacja, o której mowa, do tego, by wziąć w swą opiekę lud wiejski, opierający się dotąd o ile można naciskowi germanizacyjnemu, i usunąć na bok polskich właścicieli większych posiadłości.

Wywody dep. Wierzbińskiego poparł poseł Mag-

BRACIA PRZYRODNI.

Przez

Ponson du Terrail.

(Ciąg dalszy).

VI.

Widząc tak wielkie wzruszenie pana Beaupréau żona i córka jego krzyknęły zaniepokojone.

— Boże mój! co ci jest? zapytała pani Beaupréau.

— Mnie? nic, odrzekł naczelnik zadrżawszy, wcale nic.

— Alež to wzruszenie...

— Tylko co mię nie rozjechał jakiś powóz, odrzekł na chybi-trafi. Ale to nic!... siadajmy do stołu, już szósta!

I według zwyczaju podał rękę Herminie i zaprowadził ją do jadalnego pokoju.

Fernand był mocno zmieszany. Sądził, że wzruszenie naczelnika przejdzie w zły humor, a zatem źle go usposobi do wysłuchania pani Beaupréau mającej mówić z nim o małżeństwie Herminji. Fernand jednak mylił się. P. Beaupréau był zamyślony i prawie smutny, ale nie okazywał żadnego zniecierpliwienia, a nawet zdawało się, że dobroduszny uśmiech igrał na jego ustach, gdy nalewając młodemu urzędnikowi wino, powiedział:

— Zdaje mi się żeśmy cokolwiek zapomnieli o naszej dzisiejszej robocie.

— Wynagrodzę czas stracony i zaraz po objedzie...

— Tak, tak, rzekł p. Beaupréau. Przeniesiesz się pan do mego gabinetu, a ja tam przyjdę jak można najprędzej. Od dziś za dwa miesiące musimy oddać dzieło nasze do druku.

Objad skończył się bez żadnego wypadku. Wzruszenie pana Beaupréau całkiem przeszło i gdy powrócił do salonu, gdzie podano kawę, był spokojny i uśmiechający się. Zapewne wynalazł już w swej głowie sposób zbliżenia się z Cerizą. Dobry jego humor tak szedł ciągle crescendo, iż pani Beaupréau uznała właściwem pomówić z nim o swej córce i o miłości Fernanda. Na znak dany przez nią Herminia wyniosła się do swego pokoju, Fernand zaś do gabinetu, by pracować nad wielkiem dziełem dyplomatycznem.

Pani Beaupréau zaczęła tedy nie bez pewnego wzruszenia, znała bowiem upór i przebiegłą naturę swego męża, osłonięte pozorami dobroduszności.

— Czy mogę rozmówić się z tobą o rzeczy ważnej? zapytała.

— Co? rzekł mąż, który pogrążył się był znowu w swe miłosne marzenia.

— Nawet o bardzo ważnej, dodała pani Beaupréau, ośmielając się.

— O cóż to idzie?

— O moją córkę.

P. Beaupréau okazał zdziwienie; żona mówiła dalej:

— Herminia ma dziewiętnaście lat, jest w wieku w którym młoda dziewczyna może i powinna iść zamąż.

— Iść zamąż! zawołał p. Beaupréau, a to na co?

— Ależ, odrzekła matka ze drżeniem, niepodobna przecież by zawsze...

— Dobrze! rzekł p. Beaupréau, przerywając żonie, ależ aby wyjść za mąż, potrzeba znaleźć męża...

— Może już znalazła...

— A bogaty? żywo zapytał naczelnik biura.

— Jestto młody człowiek, bardzo dystyngowany, przyzwoity, przejęty najlepszemi uczuciami i dość szczerze kocha Herminię, aby ją uczynić najszczęśliwszą z kobiet.

— Wszystko to bardzo pięknie, ale czy bogaty?

— Nie; ale ma zawód zaszczytny.

P. Beaupréau ruszył ramionami.

— Tego nie dosyć, powiedział.

— Jednak Herminia go kocha i jest kochaną.

— Jak się nazywa?

— Ty go znasz... to p. Fernand Rocher.

P. Beaupréau podskoczył na krześle i wydał krzyk zarazem oburzenia i zdziwienia.

— A! to mi się podoba! zawołał, tego już za wiele! Urzędnik o dwóch niespełna tysiącach pensji, bez przyszłości, bez protektorów!... Czyś pani oszalała? nigdy nie przyłożę ręki do podobnej niedorzeczności. To być nie może! Tego nigdy nie będzie!

I p. Beaupréau zerwawszy się, począł chodzić po salonie nierównym a szybkim krokiem, gwałtownie wywracając małe swe oczy.

Pani Beaupréau siedziała przy kominku w postawie istoty zrezygnowanej, znoszącej długie męczeństwa, a która nie umie nawet walczyć ze swoim tyranem; oczy miała spuszczone i dwie łzy stoczyły się po jej wychudłej twarzy.

Wtem mąż nagle zatrzymał się i utkwił w nią wzrok.

— A! pani płaczesz! zawołał szyderczo, płaczesz, ponieważ nie chcę, by dziecię pani oddane było człowiekowi bez szeląga, bez przyszłości; zamiast by mi dziękować, że czuwam nad szczęściem tego dziecięcia, które jest owocem występku...

Usłyszawszy to ostatnie słowo, tę obelgę, biedna kobieta nie mogła już wytrzymać dłużej. Wstała, wyprostowała się i zawołała;

— Panie! pan mnie krzywdzisz i jesteś najnikczemniejszym z ludzi.

Ze słów tych i tonu ich p. Beaupréau zmiarkował, że za daleko się posunął.

— Ja nie obrażam pani, powiedział łagodniej, sama pani doprowadzasz mnie do ostateczności.

— Panie! mówiła dalej pani Beaupréau, przed dwudziestą laty byłam dziewczyną czystą i uczciwą. Jednej nocy w pewnej oberży w Pirenejach stałam się ofiarą najhaniebniejszego napadu. Gdyś pan prosił o moją rękę, szczerze wyznałam panu wszystko, przedstawiłam panu moją córkę, niewinny owoc zbrodni, a pan wziąłeś ją na ręce i powiedziałeś: „Będę jej ojcem!“

— A czyż nie dotrzymałem słowa! zawołał pan Beaupréau, którego gniew znowu wzmógł się. Czy aż do tej chwili córka pani nie jest przekonaną, że ja jestem jej ojcem?

— Tak jest, odrzekła Teresa — gdyż ona to była — ale czasami biedne dziecię zapytuje samo siebie, dlaczego ten, którego ma za swego ojca, którego poważa i kocha jako takiego, dlaczego człowiek ten okazuje czasami jakiś wstręt do niej...

— Kłamiesz pani! zawołał p. Beaupréau, przenoszę nad nią moje dziecię, to rzecz naturalna; ale...

Pani Beaupréau zatrzymała męża ruchem pogardliwym.

— Zapytuje ona sama siebie o to, mówiła dalej, tak samo jak i o to, dlaczego nieraz płaczę długie godziny i dlaczego ten człowiek, którego poczytuje za ojca, miałby być przyczyną tych łez.

— Eh, pani! zawołał naczelnik bióra tupnąwszy nogą, do czego to stawianie się w roli ofiary! nie jestem ani despotą ani katem. Wniosłaś mi pani posag, to prawda, ależ ja pani dałem stanowisko, poważanie w świecie, honorem moim pokryłem jej hańbę... kwita!

— Mylisz się pan. Jest bowiem pewna rzecz, którą matka przenosi nad własny spokój, nad własne szczeście, własną reputację... a to jest szczęście własnego dziecięcia. Otóż w żonie swej znalazłeś pan istotę zrezygnowaną, cierpliwą, nchylającą czoło pod niegodnemi jego wyrzutami... Ale pan zwracasz się do matki i sprzeciwiasz się szczęściu jej dziecięcia! Otóż matka podnosi głowę i oprze się panu! Herminia kocha p. Fernanda Rocher, jest to młody człowiek uczciwy, pracowity... wszak nie dalej jak wczoraj sam pan to mówiłeś... on ją uczyni szczęśliwą... Dlaczego pan sprzeciwiasz się temu związkowi?

— Dlaczego, dlaczego! mruczał p. Beaupréau zapyżony, dlatego, że on nie ma ani szeląga.

— Pan byłeś w takiem samem położeniu, odrzekła zimno Teresa, gdym została panią Beaupréau.

Naczelnik biura pomyślał chwilę, potem zapytał:

— Chcesz pani, bym się zgodził na ten związek?... To od niej zależy...

— Co mam zrobić? odrzekła Teresa, powstrzymując swe łzy i oburzenie.

— A oto co!... odrzekł p. Beaupreau, siadając naprzeciw żony. Pobraliśmy się bez wspólności majątkowej..., otóż, wydziel pani z posagu Herminii czwartą część dla naszego syna Emanuela, a wtedy...

— Nigdy! zawołała pani Beaupreau.

— W takim razie, odrzekł zimno naczelnik biura,

dziński, uderzając przedewszystkiem na instytucję t. z. komisrzy obwodowych wprowadzoną do ordynacji powiatowej. Mówił jeszcze Niemiec Nolte i wnioskodawca Hundt, który wygłosił z mownicy ku uciesze i zbudowaniu lewicy kilka takich frazesów, jak, że „Polacy, nie mają tak jak wszystkie ludy słowiańskie prawdziwego poczucia sprawiedliwości“, cytował Napoleona I. i Mierosławskiego, z których pierwszy miał powiedzieć, że Polacy są do niczego, drugi zaś żalił się, oświadczając, że Polska domaga się bytu, ale nie ma odwagi do bytu, bo nie wie, jak ma istnieć, plótł, że kocha Polaków, lecz nie tych, co chcą być Polakami, skarżył się, że Polacy za w. ks. Warszawskiego zaprowadzili tutaj język polski, jako urzędowy, jednem słowem p. H u n d t ubawił dziś doskonale izbę i dowiódł, że wszelkie ma prawo do nadanego mu przydomku *une bête noire* izby. Po odezwaniu się jeszcze ministra spraw wewnętrznych hr. Eulenburga, który przyklasnął projektowi, przesłano takowy do osobnej komisji, w skład której wchodzą z Polaków pp. Wierzbiński, Magdziński, Czarliński, Łukomski i Chłapowski. — Nie wybrano wcale do komisji ani dr. Friedenthala, ani nawet Hundta, zarzucając temu ostatniemu, że mową swą bez związku, ładu i składu, nie przysłużył się wcale bronionej przez się sprawie.

Dziś odbyło się w izbie pruskiej imienne głosowanie nad prawem o ślubach cywilnych. Przyjęto całe prawo 284 głosami przeciw 95, na które złożyli się członkowie środka i Polacy. — Uchwalone w ten sposób prawo, przesłanem zostanie bezzwłocznio do izby wyższej.

Przedwczoraj uczestniczyliśmy w pięknym obchodzie sześcioletniej rocznicy założenia polskiego Towarzystwa akademickiego, w którym wzięło udział wielu zamieszkałych tu Polaków i deputowanych sejmu pruskiego. Liczne spełniano zdrowia. P. Grabowski pił zdrowie koła polskiego, w imieniu którego odpowiedział p. Łyskowski, p. Głębocki, prezes Towarzystwa zdrowie stowarzyszenia czeskiego, na które odpowiedział p. Ulć, zachęcając do zgody i jedności pomiędzy wszystkiemi szczepami słowiańskiemi, bo od tego zawisła przyszłość uciśnionych dziś Słowian. — Po kolacji urządzono koncert, do uświetnienia którego przyczynili się polscy artyści Herz, Danysz i Noskowski.

Florencja d. 29. stycznia.

(A) Do niedawnego jeszcze czasu cyfra nic więcej nad liczbę to jest nad ilość nie wyrażała, dziś dociekający rozum umie z niej nabrać pojęcia o jakości, stosunku, postępie w danym kierunku itp. Zazwyczaj w listach mych przedstawiam same tylko fakta, malujące tutejsze życie polityczne i społeczne, a niekiedy tylko pozwalam sobie wdawać się w statystyczne wykazy, które najlepiej i najdokładniej traktowaną rzecz przedstawiają. Dla tego też wybaczy mi czytelnik dzisiejszą i kilka następnych korespondencyj, w których wyłącznie zajmę się ekonomiczno-społecznym rozwojem tutejszego społeczeństwa, opierając się na urzędowych wykazach, jakie ministerjum zakomunikowało parlamentowi rzymskiemu podczas jego rozpraw nad budżetem bieżącego roku.

Mimo, że długi Włoch w porównaniu z Francją, Anglią, Stanami Zjednoczonemi itp. są małoznaczącemi i wynoszą od $^1/_6$ do $^1/_{10}$ części takowych, często jednakże w dziennikach klerykalnych spotykać się możemy z zarzutem, a raczej z napadem, że nigdzie rewolucja (sic) nie zrobiła tyle finansowych spustoszeń i żaden kraj na większe nie naraziła długi, jak półwysep Apeniński, który sprzedawszy dobra koronne, zabrawszy majątki kościelne i zakonne, obłożywszy obywateli nader wysokiemi podatkami, nie może nigdy zaspokoić swych potrzeb i dla zrównoważenia budżetu musi ciągle do nowych pożyczek uciekać. Zgadzamy się wprawdzie, że jeszcze lat kilka trzeba czekać, aby dojść do równowagi budżetowej, ale za to przyszłość uśmiecha się Włochom i obiecuje jej wpływowe stanowisko w Europie pod każdym względem, a pod względem moralnym i cywilizacyjnym pierwszeństwo nad wszystkiemi narodami. Nie jeden z czytelników ironicznie się zaśmieje czytając te słowa, a jednakże będzie musiał zgodzić się ze mną, że naród, który zaledwie od lat trzynastu ma byt niepodległy a od trzech lat jest zupełnie zjednoczony, idzie tak skorym krokiem naprzód, który zdolny jest robić tyle poświęceń dla postępu, cywilizacji, ten ma prawo do zbierania niezadługo obfitego plonu swej pracy i do odbierania hołdu od swych braci w rodzinie europejskiej. Na poparcie tego, com powiedział, a także dla wykazania złej wiary tych, którzy złośliwie napadają na Włochy i jak mogą w oczach prostaczków i ubogich duchem kompromitują je, że długi państwa wynoszą ledwo półtrzecia miliarda i że rząd nietylko jest w stanie część ich amortyzacyjną umarzać i opłacać od nich procenta, ale jeszcze na administrację kraju i inne ulepszenia ma rocznie do rozporządzenia co najmniej 400 milionów, gdyż budżet ministerstwa finansów na ten rok wynosi 916,861.557 (z której to sumy blisko 140 milionów idzie na pensje urzędników i utrzymanie całej administracji skarbowej), a dochody państwa znacznie przechodzą 1,300,000.000 lir. Tym sposobem wykazawszy niemożebność bankructwa, jakie częścią dla nieznajomości rzeczy, a częścią ze złej wiary głoszą i zapowiadają dzienniki klerykalnej barwy, przechodzę teraz do wykazania, zkąd się wzięły tutaj długi i na co były one obrócone. Pomijając kilkaset milionów długów, jakie różne prowincje włoskie wchodząc w skład nowego królestwa, obciążyły skarb tegoż, pomijając drobne mobilizacje armii z powodu wypraw Garibaldego w 1862 i 1867 roku, a także mobilizację armii podczas wojny francusko-pruskiej, które kilkadziesiąt milionów wyszarpnęły ze skarbu włoskiego, nie potrzebujemy dodawać, że koszta kampanii z 1859, 1860 i 1866, że uorganizowanie 700.000 armii i jej uzbrojenie, że wystawienie marynarki wojennej z kilkudziesięciu okrętów, że wreszcie zaprowadzenie administracji i porządku w całym kraju, są aż nadto wymownemi argumentami, aby usprawiedliwić długi tutejsze, które mimo olbrzymich wydatków nie byłyby doszły do dzisiejszej wysokości, gdyby miliard renty wypuszczony przyniósł był odpowiedni dochód państwu. Niestety naglące potrzeby zmuszały rząd wypuszczać rentę w $^2/_3$ a nawet niekiedy niżej jak za połowę wartości. Kto bowiem nie pamięta, że w czasie kampanii r. 1866 a nawet długi czas później renta włoska stała po 44 lir. W takich warunkach postawione każde inne państwo, a przynajmniej wiele innych państw nic więcej zrobić by nie mogło, jak tylko zaspokoić wydatki kampanii i wyekwipować swą armię niezbędną do utrzymania całości i bezpieczeństwa kraju; tymczasem Włochy od 1860 do 1872 r. włącznie zdolne były na zaprowadzenie i ulepszenie komunikacyj krajowych, niezbędnych do podniesienia przemysłu i handlu wydać 1.262,945.351 lir, to jest tyle, ile połowa jej długów wynosi. Przeszłe rządy niedbające ani o cywilizację ani o moralność, ani o dobrobyt kraju i tylko wszystkie swe siły obracające na podtrzymanie swej zgniłej i szkodliwej egzystencji, pozostawiły kraj w takiem zaniedbaniu, rozprzęgnieniu, iż nowe powstałe państwo, chcąc stanąć na równi z innemi ucywilizowanemi narodami, musiało zrobić wszystko, poprawić i ulepszyć wszystko, bo tym tylko sposobem mogło wyprowadzić kraj ze średniowiecznego zastoju i dowieść światu racji swego bytu.

Olbrzymia ta suma była wydaną w następującym stosunku:

Administracja centralna	10.193.283
Inżynierja cywilna	32,841.656
Przeniesienie stolicy	14,733.616
Pałace, zabytki, sztuki i pomniki	4,084.322
Mosty i drogi	78,610.888
Roboty wodne	59,847.251
Bonifikacja gruntu	21,542.293
Porty, latarnie i brzegi morskie	86,673.162
Drogi żelazne	580,279.212
Telegrafy	62,357.793
Poczty	200,242.361
Różne	4,381.592
Razem	1.262,945.351

Co do czasu suma ta została wydaną:

w roku 1860	50,000.000
„ 1861	100,000.000
„ 1862	105,000.000
„ 1863	98,000.000
„ 1864	117,000.000
„ 1865	141,000.000
„ 1866	52.000.000
„ 1867	98,000.000
„ 1868	80,000.000
„ 1869	103,000.000
„ 1870	63,000.000
„ 1871	120,000.000
„ 1872	131,000.000

W miarę jak Włochy zabezpieczają się na zewnątrz, tem więcej łożą na urządzenia wewnętrzne, i tak w roku zeszłym budżet ministerstwa robót publicznych wynosił 200,000.000, a w roku bieżącym nie o wiele mniejszą jest ta cyfra.

W czasie tym zbudowano dróg publicznych blisko 1.000 mil, bo do roku 1870 zbudowano ich 814, kolei zaś żelaznych 5.710 kilometrów.

Przy tej sposobności opowiem tu historyczny rozwój kolei żelaznych w Italji, a każdy bezstronny czytelnik przyzna mi, że nie na żart Włochy zowią się narodem odrodzonym. Budowanie kolei żelaznych datuje się tutaj od 1839 roku, w którym 8 kilometrów poprowadzono w Sycylji. W następnym roku tylko Lombardja 13 kilometrów zbudowała, do których w 1842 przybyło nowych 33 kilometrów. Rok 1843 powitał w Sycylji 33 kilom., a następny zaś 31 kilom. w Sycylji i 19 kilom. w Toskanji, która w 1845 o 20 kilom. powiększyła swe koleje żelazne. Piemont dopiero w 1848 roku zdobył się na 8 kilom. kolei żelaznej. Od tego czasu coraz pomyślniej wzmagał się rozwój kolei żelaznych, tak, iż w 1859 roku było ich 850 kilom. w Piemoncie, 522 w Lombardji i w Wenecji, 257 kilom. w Toskanji, 101 w państwie papieskiem, a 99 w królestwie Obojga Sycylji. Cyfry te mają się w stosunku prostym do wartości rządów pojedynczych prowincji, a także do oświaty i dobrobytu ich mieszkańców. Niestety widzimy, że pod tym względem prowincje najbardziej zacofane i najnieszczęśliwsze są te, które cieszyły się ojcowskimi rządami Burbonów i papieża. Nic więc dziwnego, że w takich warunkach postawiona Italja przez 30 lat nie zrobiła ani połowy tego, ile później, znajdując się pod kierunkiem rządu narodowego zdziałała w ciągu lat dwunastu. Wymowny dowód tego stanowią następujące cyfry: W roku 1859 było w całej Italii 2.068 kilom. kolei żelaznych, w 1860 przybyło ich 121 kilom., w 1861 r. 372 kilom., w 1862 r. 359 kilom., w 1863 kilom. 617, w 1864 kilom. 451, w 1865 kilom. 587, w 1866 kilom. 740, w 1867 kilom. 201, w 1868 kilom. 387, w 1869 kilom. 189, w 1870 kilom. 314, w 1871 kilom. 217, w 1872 kilom 355. Razem kilometrów 6.778; oprócz tego było w robocie 1.118 kilom., a w projekcie 728 kilom., czyli ogólna liczba wynosiła 9.624 kilometry. Na przestrzeni tej funkcjonowało lokomotyw 1.172, wagonów osobowych 3.843, wagonów towarowych 17.888.

W objaśnieniu rubryki portów możemy tu dodać, iż takowych jest w Italji pierwszej klasy 11, drugiej klasy 20, trzeciej 27, reszta są czwartej klasy; latarni morskich 100, z tych 16 pierwszej klasy, latarni portowych 173. Na zbudowanie latarni morskich do 1861 roku wydano 2.789,701, od tego czasu aż do końca 1870, wydano 3.347,243, razem 6,136,944. Utrzymanie i oświecenie latarń morskich wynosiło w 1870 roku 485,195 lir i 67 cent., zatem oświecenie na jedną godzinę kosztowało 121 lir i 29 cnt.

Wszystko com dotąd powiedział, przemawia w sposób bardzo chlubny o administracji włoskiej, a kraj jeżeli już dzisiaj zawdzięcza jej tysiączne korzyści i wygody to za lat nie wiele będzie ją swemi błogosławieństwy obsypywał, bo go postawi na takiej stopie, iż z najpierwszemi państwami w świecie będzie mógł pod wielu względami rywalizować, i że znów tak jak w wiekach średnich stanie się centrum oświaty europejskiej.

Jak prędkim krokiem idzie Italja po drodze cywilizacji i postępu nietylko drogi, telegrafy, porty, koleje żelazne etc. dowodzą, ale wymowniej jeszcze świadczą ochronki i przytułki dziecinne, w których jużto całkiem bywają wychowywane niemowlęta i kilkoletnie dziatki już tylko w godzinach dziennych, gdy matki zajęte są ciężką pracą otrzymują stosowne wykształcenie fizyczne, moralne i intelektualne. Dla nie nudzenia czytelnika zbyt długim szeregiem cyfr zrobimy tylko porównanie przytułków i ochronek z dwóch lat tylko:

	Rok 1862	i 1872
w Lombardji	25 —	269
w wenecjańskiej prowincji	14 —	57
w Piemoncie i Ligurji	60 —	367
w Emilji	4 —	19
w Romanji	5 —	80
w Markiach	4 —	50
w Umbrji	6 —	13
w Toskanji	16 —	53
w prowincji rzymskiej	4 —	10
w Neapolitańskiem	2 —	164
w Sycylji	1 —	25
w Sardynji	2 —	7
Razem	163 —	1052

Tym sposobem w ciągu lat dziesięciu bezbożne rządy włoskie tylokrotnie wyklinane przez papieża, a przez ultramontanów przedstawiane za barbarzyńskie, zaprowadziły 889 dobroczynnych zakładów dla niemowlęcej i małoletniej ludzkości. Państwo kościelne utrzymujące dawniej około 15.000 księży, zakonników i zakonnic na 3 miljony przeszło ludności pod błogosławionemi rządami papieża, miało zaledwie 21 przytułków dziecinnych, dziś zaś, gdy przeszło pod rewolucyjne rządy, pozbawione wprawdzie zostało klasztorów, ale za to liczy 172 ochronek, a za lat kilka będzie ich miało podwójną liczbę. *Ex his erudimini..*

Kronika.

(d. 27. stycznia.)

Wybory do lwowskiej Rady miejskiej, wczeraj (26. b. m.) przedsięwzięte, wypadły wątpliwie. Dla lepszego zrozumienia całej sprawy, zniewoleni jesteśmy w kilku słowach skreślić ruch przedwyborczy. D. 11. b. m. zwołała komisja, wybrana z grona Rady miejskiej, zgromadzenie wyborców. Na tem zgromadzeniu zwyciężył żywioł wsteczuy, ciemny, nie mający o gospodarstwie miejskiem najmniejszego wyobrażenia i wciskający się do Rady tylko w celu selwowania chałup przedmiejskich od obowiązku pokrywania takowych materjałem ogniotrwałym. Z takiego to żywiołu ukonstytuował się obszerniejszy komitet przedwyborczy, nazwał się komitetem miejskim i wybrał komitet ściślejszy, który miał ułożyć listę przyszłych radnych.

Obywatele inteligentni i postępowi, obywatele zacni i prawi zapoznawszy się z tendencjami tego ściślejszego komitetu miejskiego wystąpili z niego, zawiązali komitet osobny i ułożyli listę radnych, podaną przez nas w numerze 20 *Dziennika Polskiego*, w której spotykamy przeważnie nazwiska ludzi hołdujących zasadzie: wolność, postęp, zgoda i praca. Komitet t. z. miejski ułożył także listę radnych; z tej listy przebijała przedewszystkiem na razie pomiędzy ciemnem pospólstwem popularna zasada „precz z żydami!“ dalej zawierala ona nazwiska osób albo wcale nieznanych, albo z nienajlepszej strony znanych. Oprócz powyżej opisanych list pojawiło się kilka innych, bardzo podejrzanego pochodzenia, na których p r z e w a ż n i e figurował żywioł ciemny i reakcyjny. G ł ó w n a walka toczyć się miała pomiędzy listą komitetu t. z. miejskiego a listą ułożoną przez powyżej wskazanych obywateli postępowych.

Tak stały rzeczy do niedzieli d. 25. b. m. W tym dniu rozpoczęła się po przedmieściach agitacja przedwyborcza z r a m i e n i a t. z. k o m i t e t u m i e j s k i e g o. Łatwo sobie wyobrazić, kto i jak agitował. Zaiste, nie dziwimy się wcale, że inteligencja nie urządziła kontragitacji; bo i któż miałby odwagę iść w zapasy z indywiduami, których jeden reprezentant chciał sobie wczoraj siekierą torować drogę do ratusza. Bezpośrednim skutkiem tej agitacji było to, że kilku przywódców tego ruchu, którzy dla nienarażania swej listy w piątek jeszcze pozrzekało się było kandydatury, w niedzielę kazało podrobić listy tego komitetu miejskiego i powstawiać wszystkie swoje zacne nazwiska napowrót.

Figurują też tam nazwiska ludzi, którzy ze stosunku swojego do gminy, mieli już wiele kolizji z prokuratorją i c. k. sądami karnymi (§§. 172, 181, 312 i 460—464 kk.) dalej nazwiska indywiduów, których właścicielstwo „realności“ datuje się od zarobkowania, napiętnowanego w §§. 512, 515 i 522 kk. — dalej osób, znanych z zaciekłości czysto moskiewskiej itp. Listę taką popierała partja, która się z dumą lubi nazywać „narodową.“ W nagłówku jej umieszczono herb miasta Lwowa dla kaptowania prostaczków i tych żółwich natur, co niczem się nie interesują.

Rezultat głosowania dopiero za kilka dni będzie wiadomy. Karty bowiem są po większej części bardzo pokreślone. Wczoraj po ukończeniu głosowania posortowano tylko karty, i na 2707 głosujących znalazło się karty obywatelskiej (ogłoszonej u nas) 1265, wszystkich zaś kart innych 1442. Gdyby te wszystkie inne były zupełnie czyste, to reakcja i ciemnota odniosłaby zwycięztwo 88 głosami nad absolutną większość. Ponieważ jednak są mocno pokreślone, więc być może, że przecież stolica kraju będzie uchronioną od reprezentacji, jakiej podobno jeszcze żadna stolica nie miała. Jeżeli zaś inaczej się stanie, to będziemy to mieli podziękować tylko niezwykłemu niedbalstwu inteligencji.

Na korzyść Towarzystwa bratniej pomocy w Paryżu przysiano następujące kwoty: Pan Krzysztofowicz J. za pośrednictwem redakcji *Dziennika Polskiego* 10 złr., Wiel. ks. Antoni Siarkiewicz, przeor OO. Dominikanów w Podkamieniu srebrem 10 złr. Upraszamy o dalsze nadsyłanie szlachetnych darów, na ręce ks. Ufryjewicza, przeora OO. Dominikanów we Lwowie. W imieniu komisji pośredniczącej między krajem a Towarzystwem bratniej pomocy w Paryżu. *Wiktor Wiśniewski.*

Odczyty naukowe, urządzone staraniem Zarządu towarzystwa pedagogicznego. W środę 28. b. m. wykładać będzie Wł. Kozłowski, o historji powszechnej. W czwartek 29. dr. Br. Radziszewski, o chemicznych i fizycznych własnościach powietrza. W piątek 30. bm. dr. T. Ciesielski, o czynnościach żywotnych świata roślinnego. W sobotę 31. bm. dr. Tadeusz Żuliński, fizjologię czynności odżywczych człowieka.

Z powodu wyniku wyborów do parlamentu niemieckiego tak korzystnych dla stronnictwa klerykalnego i socjalno-demokratycznego dzienniki niemieckie są bardzo zajęte rozbiorem środków zaradczych. Wiadomo, że zgromadzenie narodowe w Wersalu od dawna nad tym samym przedmiotem ślęczy i zbawienie upatruje w utrudnieniu i ograniczeniu prawa wyborczego, stawiając różne warunki wieku, pobytu dłuższego w gminie, wykształcenia pewnego itp. My z innego stanowiska pisalibyśmy się na głębsze poszukiwania złego. Państwo ma obowiązek, ale oraz prawo dowiedzenia się o istotnej woli ogółu i kierowania się takową. Temu obowiązkowi i prawu odpowiada prawo, ale też i obowiązek ogółu wybierania i wysyłania przedstawicieli woli swojej. Dla czegoż więc wszystkie ustawodawstwa konstytucyjne mimo puszczają niewykonanie prawa głosowania? Dla czego nie okładają tego niewykonania stosownemi karami? Oczywiście, zupełnie inni ludzie wchodziliby w parlamenty, gdyby wszyscy uprawnieni istotnie wybierali, nie działoby się jak się dzieje powszechnie, że ni wybrańcy ogółu ale wybrańcy tylko części ogółu są przedstawicielami woli tegoż. Przypatrzmy się ostatniemu wyborowi w naszem mieście. We Lwowie jest coś więcej jak 5000 wyborców. Głosowało tylko 2,811, z których 1,580 na Czerkawskiego a 1,200 na Zbyszewskiego, więc przeszło 2000 nie głosowało wcale, a nie trudno przewidzieć, że wynik musiałby być zupełnie inny, gdyby tych 2000 było także głosowało. Byłby wysłańcem może Zbyszewski a może Czerkawski, ale z powagą większej ilości głosów. Dzieje się to u nas, ale dzieje się i w Berlinie, tej stolicy niemieckiej mądrości, jeszcze gorzej. Tam na 130,000 uprawnionych głosowało tylko 42,000. I jak tam tak i u nas odciągali się właśnie: wyższe klasy, wykształceni i niezawiśli. „Hinc illa miseria“ a ograniczenie prawa głosowania właśnie z powodu tego braku poczucia obowiązku obywatelskiego nie tylko nie pomoże, ale musi doprowadzić do jeszcze nieprawdziwszego przedstawienia woli ogółu.

Doniesienia policyjne. Ignacy Hofmann znany złodziej, zabawiając się d. 25. bm. wieczorem na weselu w szynku pod l. 22 przy ulicy Sykstuskiej, w upatrzonej chwili zdjął ze ściany płaszcz pewnego lokaja i wydalił się z nim spiesznie na ulicę; przypadkiem spostrzegło to dwóch gości weselnych, którzy przytrzymali złodzieja i oddali policjantowi na ulicy Sykstuskiej, odprowadzany do aresztu policyjnego Hofmann w zamiarze ucieczki porwał się na policjanta, który we własnej obronie zranił go dwa razy lekko pałaszem; Hofmanna oddano do szpitalu. — Zamieszkała przy ulicy Inwalidów żona wyrobnika Helena Desterowska posprzeczawszy się z niewiadomej przyczyny z bratową, Agnieszką Michel we własnem pomieszkaniu uderzyła ją polanem w głowę tak silnie, iż musiano Agnieszkę w skutek ciężkiej rany w głowie odwieść do szpitalu; przeciw Desterowskiej wytoczono śledztwo karne. — Wyrobnik Jan Hrublak powróciwszy d. 25. bm. z rana z żoną swoją do domu l. 12 Pod Dębem, zastał otwarte drzwi pomieszkania swego i kufer, który odchodząc zamknął, spostrzegł też zarazem, że ukradziono mu z kuferka pulares czerwony z 26 guld.; jak się z dochodzenia policyjnego okazało, dopuścił się tej kradzieży stróż tego domu, u którego też znaleziono przydające się klucze do pomieszkania i kufra Hrublaka. — Riszel Kimmel znalazł d. 25. bm. z rana na placu Strzeleckim srebrny zegarek z łańcuszkiem, który złożył w policji; tamże złożył także Mendel Nass właściciel domu parę znalezionych złotych kulczyków; a dorożkarz l. 78 zaś złożył koc w kraty, który nieznajomi mu oficerowie pozostawili w dorożce. — Aresztowano d. 25. bm. i w nocy na 26. bm.: znanego złodzieja Jana Zerowicza za kradzież płaszcza z szynku pod l. 14 przy ulicy Ruskiej; wyrobnika Jędrzeja Turka za kradzież luszni od wozu na targowicy zboża, tudzież trzech poszukiwanych za kradzież; za opilstwo i burdy uwięziono do 14 osób, których po największej części ukarano aresztem policyjnym. (G.L.)

Sambor 24. stycznia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Od dwu dni widać tu i owdzie, mianowicie na trakcie ku Przemyślu, pługi i brony w polu, co o tej porze jest rzeczą niezwykłą, chociaż w roku zeszłym to samo i w tym samym czasie miało miejsce. Ospa w całej okolicy grasuje i pochłania nie mało ofiar. Uskarżają się także na ślimaki, które niszczą pola zasiane żytem. Myszy znajdują się w wielkiej ilości i niezmiernie psują zboże w gumnach.

Komarno 24. stycznia. *(Kor. Dzien. Polsk.)* We wsi Pohorcach włościanin Michał Fuzyjka idąc d. 19. bm. z palącą fajką koło siana, przez nieostrożność wypuścił z niej iskrę, z czego wybuchł pożar i 4 kopy siana zgorzały. W Komarnie w bm. złodziej M. G., który już za kradzież kilka razy był karany, zakradł się w nocy do piwnicy „pod zielonem drzewem“ i wykradł 20 butelek wina wartości 20 guld. Nazajutrz został tenże do sądu oddany. Zdałoby się, ażeby stróże nocni lepiej pilnowali.

Tarnów, 26. stycznia. *(Kor. Dz. Polsk.)* Tutejsza szkoła ludowa i niższa realna została z rozpoczęciem tego roku szkolnego na szkołę wydziałową przeistoczoną, w skutek czego pensje nauczycieli, którzy dotąd od 200 do 300, 400 i 500 złr. pobierali na 500 i 700 złr. podwyższone zostały. Słuszną zdawałoby się rzeczą, ażeby ci biedacy, wytrwawszy dotąd przy tak szczupłych pensjach, jak najrychlej temi nowemi pensjami obdarzeni zostali. Tymczasem Rada szkolna krajowa nietylko na nowo kreowane, ale i na te przez dotychczasowych nauczycieli zajmowane posady, konkurs rozpisała. To dało powód do ubiegania się o te posady wielu i to niejednym zawód swój dopiero rozpoczynającym konkurentom, którzy brak zasług i wytrawności, protekcją zastąpić usilują. Tutejsi nauczyciele, przeważnie już od lat kilkunastu przy szkołach pracujący, zostali tym krokiem mocno zaniepokojeni, gdyż wszelkie ich pozyskane prawa i zasługi, zostały tym jednym krokiem jakby wymazane i usunięte, a skoro raz miastu przyznano prawo nowego wyboru swych nauczycieli, nie dziw, że pomiędzy radnymi gminy odezwały się głosy za nowemi wyborami i tym sposobem łatwego pozbycia się zasłużonych, lecz właśnie dla tego bliższych już emerytury nauczycieli. Może kiedy z nich jeden lub drugi naraził się swemu przełożonemu, lub któremu z panów radnych, biada mu dzisiaj — zachwiana cała jego egzystencja. Otwarte tu pole do wielu niesłuszności i krzywd, gdyż chociaż według zapewnienia Rady szkolnej krajowej żaden z nauczycieli, w razie niewybrania go, nie ma ponosić strat i otrzymać odpowiednie umieszczenie, to przecież trzeba następne mieć na uwadze: Jeżeli według planu Rady szk. kraj. przy wszystkich szkołach nowo organizować się mających konkursa będą rozpisywane (a przecież Tarnów sam wyjątku stanowić nie może) wtedy bardzo prawdopodobnie wielu z dzisiejszych nauczycieli, którzy chyba tyle zawinili, że dotąd przy nędznych ich pensjach z głodu nie pomarli — posady swe utracą — ustępując miejsca młodszym, lecz nie zasłużeńszym swym kolegom. W skutek tego powstać musi wędrówka nowa ludu profesorskiego, bo choć Rada szkolna kraj. takowych tymczasowo poumieszczać będzie przymuszoną, to przecież narzucać ich gminom, mającem prawo wyboru wolnego, nie może; a tak ci, co najpierwej błogich skutków swej długoletniej i niewdzięcznie wynagradzanej pracy — po nowej organizacji szkół i stosunków nauczycielskich doznawać byli powinni, na tułactwo, poniżenie i materjalne straty zostaną wystawieni. Tę dla nauczycielstwa szkodliwą i żadnemi ustawami nie nakazaną, nieszczęśliwie i bez ściślejszego zastanowienia powziętą uchwałę Rady szkolnej kraj., zamierzyłem podać do wiadomości publicznej, aby kraj osądził, czyli taka procedura będzie drogą właściwą do zreformowania naszych szkół ludowych.

(TP) **Z Tłumackiego** 26. stycznia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Dnia 18. bm. odbyło się w Tłumaczu walne posiedzenie Towarz. wzaj. pomocy oficjalistów pewiatu tłumackiego, na które przybył delegat centralnego wydziału Makarewicz. Z tej przyczyny był zjazd dość liczny, bo przeszło 30 osób. Powiadam, dość liczny, bo z pewnością powiat tłumacki mógłby dostarczyć kontyngensu dwa razy większego, lecz w skutek niepojmowania obowiązku zabezpieczenia sobie na wypadek nieszczęścia pewnego utrzymania lub w starości emerytury, jakoś pp. oficjaliści wcale się nie piszą na liczne przystępowanie do Towarzystwa, które dziś już błogie wydawawać zaczyna rezultaty, a ze zwiększoną ilością członków rozwinęłoby się jeszcze silniej.

Po przemowie prezesa oddziału p. Tomżyńskiego i przedstawieniu p. Makarewicza, zabrał ostatni głos i przedstawiwszy wszystkie korzyści należenia do Towarzystwa, zachęcił i spowodował kilkunastu oficjalistów do przystąpienia natychmiastowego. Bez wątpienia przemówienie coś pomogło w tym względzie, lecz największe zaufanie i za-

---

nie mówmy o tem więcej. Żeniąc się z panią, przyznałem Herminię za moją córkę i ona jest nią w obliczu prawa; córka nie może wychodzić zamąż, bez zezwolenia ojca, nim dojdzie do pełnoletności. Ja zezwolenia tego nie dam...

— Niech i tak będzie, odrzekła Teresa, zaczekamy... choćbym miała wszystko wyznać mojej córce... choćbym miała rumienić się przed nią!...

Ale gdy pani Beaupréau wymawiała ostatnie te wyrazy, drzwi otworzyły się i na progu ozwał się głos:

— Matko! tyś zacna i święta kobieta i nigdy nie będziesz rumienić się przed swem dziecięciem.

Na progu stała Herminia, blada i poważna. Podeszła ona ku pani Beaupréau i ukląkłszy przed nią, szepnęła, biorąc za wychudłe ręce i do ust przyciskając:

— Przebacz mi! wszystko słyszałam... Wiem, że jesteś najlepszą z matek i najzacniejszą z kobiet i córka twoja, dumną jest z ciebie...

Potem wstała i patrząc w oczy panu Beaupréau, dodała:

— Panie! matka moja nie chciała mnie ogołacać z majątku; ale ja mam prawo zrzec się części mego spadku — i przyjmuję pańskie warunki.

To rzekłszy, skłoniła się zimno naczelnikowi biura, podbiegła ku drzwiom i zawołała:

— Fernandzie! Fernandzie!

A gdy Fernand ukazał się, zaprowadziła go, wziąwszy za rękę, do pana Beaupréau i rzekła:

— Wszak prawda, że pan weźmiesz mię za żonę i bez posagu?

— Ach! zawołał młody człowiek, dumny będę, pracując na to, by panią uczynić szczęśliwą i tylko o panią mi chodzi.

— A więc będę pańską żoną. Siadaj pan tu przed tem biurkiem i napisz pokwitowanie z odbioru mego posagu. Pod tym tylko warunkiem p. Beaupréau zgadza się oddać ci moją rękę.

I młoda dziewczyna rzuciła wzrok pełen pogardy na naczelnika biura, osłupiałego na widok podobnego poświęcenia.

(C

cunek jakie sobie zjednał nasz szan. sekretarz, było bodźcem do powiększenia oddziału, bo każdy wie, ile pracy, ile zasług położył, ile trudów zadał sobie p. Makarewicz do rozbudzenia życie w Towarzystwie tak pożytecznem, dla tego też całem sercem przyklasnęli wszyscy obecni gorącemu podziękowaniu jednego z członków p. Makarewiczowi za przybycie do Tłumacza.

Nastąpił potem wybór wydziału, do którego wybrani zostali sami oficjaliści ze skarbu tłumackiego, co niemile uderzyło innych członków, a co byli powinni kierownicy wyboru sami wziąć na uwagę, że słusznością jest, aby i z dalszych okolic powiatu ktoś zasiadał w wydziale, nie tylko miejscowi, ponieważ zaufanie byłoby większe i pp. wydziałowi z dalszych okolic staraliby się o powiększenie liczby członków, wiedząc o czynnościach bieżących wydziału, a tem samem nie byłoby się dało powodu do niejednej wątpliwości lub posądzenia, iż oficjaliści skarbu tłumackiego chcą jakąś hegemonję w oddziale tłumackim utrzymać.

Wprawdzie nieobecny p. Świeżawski jeden został wybrany nie ze skarbu tłumackiego do Wydziału, lecz wiadomo dawno było i jest członkom, że p. S. oświadczył, iż do Wydziału należyć nie może, bo prywatne interesa nie dozwalają mu zadosyć czynić obowiązkom wydziałowym, a zatem nie będzie zasiadał w Wydziale, byłoby więc bardzo dobrze i dla dobra Tow., gdyby n. p. pp. Laskowski i Turski do Wydziału jako członkowie dalszych okolic Tłumacza zostali byli wybrani, a tem samem byłoby się uniknęło wszelkiego posądzenia stronniczości i pewnego ogólnego niezadowolenia.

Jakkolwiek wydziałowi bardzo zacni są i nieskazitelni ludzie, którzy bardzo szczerze pracują nad dobrem Towarzystwa w swym oddziale, a mianowicie prezes na nowo wybrany, p. Tomżyński, to jednak nie wszyscy koledzy znają ich w powiecie.

Zatem panowie koledzy przystępujcie do Towarzystwa nie zważając na nic, tylko na własną przyszłość, a z pewnością to nicnieznaczące i może przypadkowe uchybienie konwenansowe co do wyboru członków wydziałowych, które nic wam szkodzić nie może i z pewnością nadal usuniętem będzie przez samego prezesa, do którego zaufanie mieć powinniście, mianowicie zaś przez zaufanie do szanownego sekretarza, p. Makarewicza, który powinien dla nas być wzorem, bo niczem nie dał się odstraszyć, nawet kilkakrotnemu zawiązywaniu się i upadaniu komitetów, mających w życie wprowadzić to Towarzystwo, byle osiągnąć cel, i doprowadził do tego czem jest dziś nasze Towarzystwo.

Sól w Inowrocławiu. Solowarnia tamtejsza już na dobre jest w biegu. Gotowej soli uwarzono już przeszło 10.000 cetnarów, a w mieście i okolicy powszechnie tej soli używają. W mieście powstają tu znaczne składy soli i wielki poczyna się rozwijać handel. W innem miejscu dyrektor górniczy Klausa pocznie wnet wydobywać sól w kamieniach; kupiec Grundmann z Katowic zaś szuka w trzeciem miejscu soli i podobno także po górniczemu w kamieniach myśli ją wydobywać. Jaka szkoda, że takie skarby naszej ziemi wydostały się z rąk naszych! Bylibyśmy mogli znacznie rozwinąć i podeprzeć nasz przemysł, gdy tymczasem teraz powstanie tylko wielka kolonia niemiecka na polskiej soli i pszenicy!

Ostatni Benedyktyn z klasztoru Lubieńskiego, ks. Władysław Wojciechowski, starzec lat 77, umarł w Starym Gostyniu i 19. bm. pochowany. Klasztor w Lubieniu w dyecezji poznańskiej założył Michał Habdank, wojewoda w r. 1113, uposażyli go różni, przez długi czas istnienia wielkiemi dobrami, a zniósł rząd pruski około 1830 r.

Straszna klęska dotknęła mieszkańców wsi Monowic w starostwie bialskiem: dnia 4. bm. nad ranem wybuchł pożar w stodole wójta wspomnionej wsi Bartłomieja Płachty i rozszerzywszy się szybko, pochłonął 9 budynków mieszkalnych i 17 gospodarczych; ogólna nieubezpieczona szkoda wynosi 15,950 guld. Przyczyna pożaru niewiadoma, lecz śledztwo wytoczono.

Austrja zyskała 10,000 guld. przez śmierć Berga, namiestnika Kongresówki. Jak wiadomo, był on udekorowany wszystkiemi orderami odpowiedniemi jego wysokiej randze. Przy nastąpić mającej podróży cesarza austrj. do Petersburga, byli więc w kłopocie na dworze wiedeńskim, czem teraz Berga udekorować. Wreszcie postanowiono dać mu order ś. Szczepana, ten zaś kosztuje 10,000 gld., których już obecnie nie będzie trzeba wydać.

W Wiedniu d. 16. b. m. wieczorem młody jakiś człowiek upadł na ulicy Radeckiego. Patrol policyjny znalazłszy go w tym stanie, wezwał lekarza, który kazał chorego ponieść do szpitala, twierdząc, że lada chwila skończy. Rzeczywiście nie doniesiono go już żywego. Pokazało się, że w skutku wady serca, pękło w nim jakieś naczynie. Z papierów przy nim znalezionych dowiedziano się o jego nazwisku i mieszkaniu. Nazywał się Nedelkowicz, był technikiem i pochodził z Królestwa Polskiego. Oddawano pochwałę jego pilności i dobremu prowadzeniu się. Przed domownikami żalił się, że nie odbiera na listy pisywane do rodziców do Warszawy odpowiedzi. Dyrektor szkoły przypomniał sobie wreszcie, że na jego ręce przyszedł list nie frankowany z Warszawy, którego nie chciał z tego powodu przyjąć. List ten odpieczętowano; było w nim 200 rubli dla Nedelkowicza od jego rodziców, którzy znów skarżą się, że nie mają o synu żadnej wiadomości i dla tego zgłaszają się do dyrektora szkoły i na jego ręce przesyłają synowi pieniądze. Listy więc między rodzicami a synem bywały przejmowane. Zawiadomiono telegrafem rodziców o śmierci syna, ale zanim przyjechali, już koledzy zmarłego wyprawili mu pogrzeb.

O kolejach moskiewsko-azjatyckich, których projektami zajmuje się Lesseps, przedsiębiorca kanału Suezkiego i towarzystwo dla wzniesienia handlu i przemysłu w Moskwie a głównie inżynier Bykowski, wspominaliśmy już. Lesseps przedłożył teraz rządowi moskiewskiemu dwie trasy, mianowicie jednę od końca kolei mikołajowskiej w Kazaniu przez Perm i Orenburg do przejść gór Himalajskich, gdzieby wpadała w kolej angielską, a druga od Samałowa nad Wołgą przez Taszkend do prowincji angielskiej Bombajskiej. Równocześnie zaś wystąpił teraz jako współzawodnik Lessepsa, były gubernator Kalifornji, Stanford, prezes kolei Pacific centralnej, pierwsza znakomitość w budowie kolei z nowym planem poprowadzenia kolei z Kazania wprost do Kiachty, gdzieby się połączyła z koleją, którą tenże Stanford buduje z Tientsinu przez Peking. Tym sposobem możnaby się dostać z Petersburga koleją przez Peking do Tientsinu a ztąd parowcami Pacific-Mail-Company do Kalifornji i do kolei Pacific. Ile osądzić możemy plan tan Stanforda, gdyby przeprowadzony został (a nie wymagałby jak trasy Lessepsa współudziału Anglji), musiałby zupełnie sparaliżować i zniweczyć handel morski Anglji z Chinami, do czego też zdaje się Stanford zmierza a Moskwa zapewne rękę podać nie omieszka.

Nowy współzawodnik na targu zbożowym Europy występuje w Japonji. Czytamy albowiem w *Gazetta di Venezia*, że poczęto wywozić z Japonji, jak wiadomo zupełnie się teraz przeobrażającej, zboże całemi ładunkami okrętowemi do Anglji, czego dotąd nigdy nie bywało. Trzeba zaś wiedzieć, że w Japonji wszelkie cerealja szczególnie się udają i że Japończycy są wynalazcami „rzędowej" uprawy zboża i gnojenia pod takowe za pomocą odchodów ludzkich rozwodnionych i należycie przefermentowanych, gdyż jak wiadomo w Japonji nie ma wcale bydła rogatego. Siejba rzędowa odbywała się tam dotąd z ręki wprawdzie przy wielkiem ćwiczeniu bardzo szybko, co jednak zawsze przeszkadzało uprawie zboża na większy rozmiar, teraz atoli usuniętem zostanie przez wprowadzenie siewników angielskich.

John Rostron, który miał sobie poruczone upieczenie weselnego kołacza dla księcia Edynburskiego, wyjechał we wtorek z Bolton do Petersburga. Kołacz, który z sobą powiózł waży 2 centnary, ma 7 stóp wysokości, i ma kształt ostrosłupa. Przyozdobiony jest przepysznemi kwiatami, amorkami etc. Na szczycie kołacza wznosi się postać Flory. Najpiękniejsze atoli ozdoby stanowią: kotwica figurująca w herbie księcia, herb Rosji i dewiza: „Szczęście i pomyślność!"

Mastodonty. *Kur. Codz.* podaje z dzienników zagranicznych nie wiadomo czy zmyślenie, czy też wypadek rzeczywisty, jakoby pewny osadnik moskiewski, zapuściwszy się na łowach w nieznane jeszcze północne strony Syberji, odkrył trzy żywe mastodonty, najzupełniej takie same jak odkryte pierwej zamarzłe i nieżywe w piaskach zlodowaciałych tamtej okolicy. Tym sposobem okazałoby się, że mastodont jak ren czyli renifer nie byłby rasą zaginioną. Co zdaje się potwierdzać dowodzenie znanego uczonego p. M. E. Dupont'a (z akademji brukselskiej), który powiada, że w Belgji mastodont był współczesnym koniowi, wołowi, wieprzowi, baranowi i t. p. Jeśli to odkrycie okaże się prawdziwem, zrobi niesłychany przewrot w zasadach paleontologicznych i wiele teorji o ruinę zupełną przyprawić może.

Welocyped zaczyna być używany we Francji do celów praktycznych. *Moniteur* urządził sobie między Paryżem i Wersalem służbę welocypedów, dla spiesznego odbierania sprawozdań z obrad Zgromadzenia narodowego, gdyż pociągi kolei żelaznej nie w każdej chwili krążą pomiędzy temi miastami. O ile więc potrzeba, rękopisma do redakcji przewozi posłaniec na welocypedzie; drogę tę odbywa w przeciągu 45 minut. Ten sam dziennik używa welocypedów do odbierania kursów giełdowych, przez co ma je o 10 minut wcześniej niż miewał dotąd. Znaczniejsi bankierzy i ajenci handlowi przesełają welocypedami depesze do biura telegraficznego centralnego.

W Berlinie polska młodzież akademicka dała znak życia o sobie. Dowiadujemy się bowiem, że Towarzystwo literackie młodzieży obchodziło rocznicę swego założenia w ubiegły czwartek.

W Nowym-Jorku wyszła broszurka p. t. „Sztuka uchronienia się od odpowiedzialności za podstępne bankructwo i zrobienia majątku drogą bankructwa." Broszurka ta ma wielki odbyt i zawiera podobno arcypraktyczne wskazówki w zakresie swego założenia.

Rzecz dzieje się w Rzymie, na posiedzeniu rady prowincjonalnej. Jeden z członków rady wstaje i interpeluje prezydjum z okazji zarządzonego z powodu cholery odymienia dworca kolei i poczty. Mówi następnie o „wszelkich rzeczach i niektórych innych", a wreszcie wykrzykuje nagle: „Tem bardziej mam prawo oświadczyć się przeciw stosowaniu tych przepisów, że one stosowane są bezrozumnie. Podczas gdy listy z Neapolu przedziurawione są w dwóch miejscach, *depesze telegraficzne* z tegoż samego miasta pozostają zupełnie nietknięte! (Hałas, śmiechy, ogólna wesołość)... Nie śmiejcie się panowie! — woła mowca uderzając się silnie po kieszeni — mam tutaj dowód, że to co mówię jest prawdą, i mogę w tej chwili przekonać o tem tych, co mi przerywają..."

W północnej Ameryce, w mieście Wyoming, gdzie są kobiety sędziami, niedawno temu małżonek jednego z żeńskich Salomonów stawał przed ich sądem, oskarżony o nałogowe pijaństwo. Biedak ten oświadczył z wielką skruchą, że żałuje za swój grzech i przyrzeka poprawę; atoli sędziowska jego połowica nie dała się zmiękczyć, i skazała go na karę pieniężną. Jednakże, po zadosyć uczynieniu sędziowskiemu sumieniu, odezwało się w niej ludzkie uczucie: sięgnęła do kieszeni i zapłaciła karę za obżałowanego.

Korespondencja Redakcji. Panu A. J. w Bednarowie: Jakiż dowód, że właśnie na poczcie w R. zaginęły panu listy? list pański nie daje nam pod tym względem żadnego wyjaśnienia.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 27. stycznia.)

Kronika teatralna. Dziś 27. b. m. powtórzoną będzie opera Flotowa *Marta* z p. Cieślewskim w partji Lyonela i panią Dowiakowską w partji tytułowej.

* Jutro dnia 28. stycznia przedstawione będą dwie sztuki, a mianowicie: *Radcy pana Radcy,* przez Bałuckiego i *Joasia płacze, Jaś się śmieje*, przez Dziszewskiego z p. Dobrzańskim w roli głównej.

* W piątek 30. bm. na dochód p. Karola Doroszyńskiego po raz pierwszy krotochwila w 3 aktach p. n. *Zjazd naszych braci* naśladowana z niemieckiego przez p. Czapelskiego. Główne role spoczywają w ręku panny Deryng, pni Aszpergerowej i pni Woleńskiej oraz wszystkich komików lwowskiej sceny jako to: pp. Dobrzańskiego, Linkowskiego, Zboińskiego, Fiszera i beneficjanta p. Doroszyńskiego. W między aktach odegrane zostanie „komiczne potpourri" układu p. Słomkowskiego. P. Słomkowski zaczerpnął tematu ze znanych i lubianych motywów Offenbachowskich. Zamówienia na to przedstawienie już od kilku dni przyjmuje kasa teatru.

* Imieniem publiczności zwracamy się do dyrekcyj dramatu i opery z prośbą o punktualne rozpoczynanie przedstawień i ile możności o skrócanie międzyaktów. Niepodobna wymagać od publiczności, ażeby nudziła się przez kwadrans lub pół godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia dla tego, że ta lub owa śpiewaczka lub artystka zbyt późno rozpoczęła swoją toaletę, albo też w między aktach dla tego, że ta lub owa śpiewaczka czuje potrzebę przed zgonem tragicznym pokrzepić swoje siły rozbratlem. Publiczność, to tyran nieubłagany, nie mający względu na płeć ani jej słabości. I nie ona do artystów, lecz artyści do niej stosować się powinni.

* Dyrekcja galicyjskiego Towarzystwa muzycznego ma zaszczyt zawiadomić P. T. abonentów, oraz wszystkich miłośników muzyki, iż wieczorki, pod kierownictwem artystycznego dyrektora p. K. Mikulego, począwszy od 30. stycznia, w sali ratuszowej na ten cel przez świetną Radę miejską pozwolonej, odbywać się będą.

Bilety abonamentu jako też i wstępu na pojedyncze wieczorki można w kancelarji Towarzystwa od 10 — 12 przed i od 4—6 po południu otrzymać.

Program pierwszego wieczorku będzie w dziennikach i plakatami ogłoszony.

* Na benefis pani Aszpergerowej ma być w przyszłym miesiącu przedstawioną trajedja Szekspira „Makbet", w której rolę tytułową odegra p. Ładnowski a lady Makbet beneficjantka.

* W tych dniach dobiega kresu kontrakt panny Kwiecińskiej z dyrekcją opery warszawskiej. O ile nam wiadomo, artystka nie ma zamiaru zawrzeć nowego. Spodziewamy się, że dyrekcja lwowskiej opery zechce z tego skorzystać i pozyska napowrót utalentowaną śpiewaczkę, która tyle sympatji doznawała u tutejszej publiczności.

* W Warszawie przedstawioną będzie d. 14. lutego bm. na benefis p. Modrzejowskiej tragedja Szyllera *Don Karlos.*

* P. Józef Kościelski, młody i utalentowany poeta, którego tragedja „Władysław Biały" na konkursie krakowskim poleconą została do grania, napisał nowy dramat wierszem z dziejów starożytnego Rzymu pod tytułem „Arria".

* W wiedeńskim Burgtheater grano w tych dniach pozostałą po Grillparzerze tragedję p. n. *Libussa.* Utwór ten ma zdaniem miejscowej krytyki, posiadać więcej wartości literackiej i poetycznej niżeli dramatycznej. Treść sztuki osnutą jest na tle legendy ludowej czeskiej.

Wyciąg z dz. urz. Gaz. Lwow. z dnia 26. stycznia. Edykta. Krakowski sąd kraj. zawiadamia Feliksa Protznera o decyzji najw. trybunału w jego sprawie z Natanem Koralem pto 215 zł. Sąd obwod. w Tarnowie otworzył konkurs do majątku Nuchema Garfunkla, kupca w Tarnowie. Licytacje. W sąd. pow. w Tarnowie 9. lut. realność l. 3. w Szczepanowicach. W sąd. pow. w Zaleszczykach 3. lut. realność l. 27 tamże. W sąd. pow. w Wojniczu 3. lut. realność l. 69. w Łętowicach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogłoszenie konkursu w przedmiocie premiowania pojedynczych gałęzi gospodarstwa. Komisja sędziów do premiowania pojedynczych działów gospodarstwa w oddziale złoczowskim Towarzystwa gosp. galic. na podstawie instrukcji wydanej przez Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego podaje do powszechnej wiadomości, że w celu premiowania wzorowego prowadzenia lub znaczniejszych ulepszeń, poczynionych w pojedynczych gałęziach gospodarstwa w obszarze oddziału złoczowskiego, udzielone będą w bieżącym roku z funduszów na ten cel przez wys. Ministerstwo przeznaczonych, nagrody w medalach srebrnych i w gotówce. Współubiegać się mogą wzorowo prowadzone pojedyńcze gałęzie gospodarstwa, jako to: 1) Wzorowa uprawa roli, 2) wzorowy chów bydła, 3) udałe wprowadzenie nowych ras bydła, 4) podniesienie chowu bydła krajowego, 5) wszelkie amelioracje: drenowanie, zawadnianie i skuteczne użycie maszyn, 7) wzorowe prowadzenie lasów. Pp. gospodarze oddziału złoczowskiego życzący sobie ubiegać się o nagrody tej kategorji, zechcą zgłosić się piśmiennie do sekretarza komisji sędziów Wgo Wincentego Gnoińskiego w Krasnem, poczta Krasne, najdalej do 1. marca 1874 i w swoich zgłoszeniach wymienić, w której gałęzi gospodarstwa ubiegają się o premię, skreślając zarazem krótką historję rozwoju tej gałęzi. — Z komisji sędziów oddziału złoczowskiego Złoczów, 15. stycznia 1874. Prezes *Karol Zawadzki.* Sekretarz *Wincenty Gnoiński.*

Lwów, d. 25. stycznia. *(Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów.)*

Pszenica 170 fnt. czelna biała złr. 12—12·75 czelna żółta 11·75—12·25, czerwona złr. 12—12·75, dobra sucha biała złr 11·50—12, dobra sucha czerwona złr. 11·50—12, pośiednia albo wilgotna złr. 10—10·75. Żyto 160 fnt. najlepsze suche złr. 8·50—8·80, średnie albo wilgotne złr. 7·50—8·75. Jęczmień 140 fnt. złr. 6—6·90. Owies 100 fnnt. złr. 3·50—3·80. Kukurudza 170 ft. złr. 7·50—8.

Groch 180 fnt. złr. 8—10.

Koniczyna 180 ft. złr. 40—46.

Rzepak zimowy 150 fnt. złr. 8—8·75. Lnianka 150 fnt. złr. 7—7·50.

Wełna 100 ft. złr. 110—140.

Potaż 100 ft. złr. 12—16.

Okowita 80 Tralles, 41 miar, gotowa złr. 17·75—18.

Ostatnie wiadomości.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej w Wiedniu minister sprawiedliwości przedłożył projekt do ustawy o spółkach komandytowych i towarzystwach akcyjnych. Z porządku dziennego 4 projekta rządowe do ustaw wyznaniowych przekazano osobnej komisji z 24 członków.

Deputowany, dr. Józef Kopp, postawił przytem wniosek, aby komisji tej dać dyrektywę względem uzupełnienia tych ustaw nowemi projektami (o ślubach cywilnych). Żądał na to osobnej komisji. Uchwalono jednak wniosek Koppa odesłać poprostu do komisji wyznaniowej.

Nowo mianowany jenerał-gubernator warszawski Kotzebue obejmie zapewne i naczelne dowództwo wojsk okręgu warszawskiego. Dotychczasowy pomocnik Berga jen. Ramsay otrzymał nieograniczony urlop za granicę.

Telegramy Dziennika Polskiego

Peszt, 27. stycznia. Izba poselska po dłuższej rozprawie uchwaliła przyzwolić na wytoczenie śledztwa karnego przeciwko deputowanemu Babeszowi z powodu artykułów podburzających przeciwko ministerstwu.

Mülhuza 27, stycznia. Robotnicy tutejsi w licznem zgromadzeniu postawili kandydaturę socjalisty niemieckiego Liebknechta do parlamentu niemieckiego.

Haga 27. stycznia. Holendrzy zdobyli przystępy Aczinu (na wyspie Sumatra) z małemi stratami.

Londyn 27. stycznia. Słynny podróżnik dr. Livingstone zmarł w środkowej Afryce na dysenterję. Ciało jego nabalsamowane będzie przewiezione do Anglji.

Wiedeń. d. 27. stycznia, 10 godz. 35 min.
Akcje kredytowe 243—; Angloaj 157 50, Unionbank 136 25; Vereinsbank 15 —; Karola Ludwika 231·—; Kolei połud. 163 50, Banku franc.-austr. 44·—; Banbank 84 75, Losy 1860 —·—; Tramway —·—; Napoleondor —·—. Usp. bardzo stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 26. stycznia, 2 godz. 20 min.
Jednolity dług państwowy w banknotach 69 złr. 65 ct.; w srebrze 74·65; Losy pożyczki z 1860 r. 107·50 Akcje banku wiedeńskiego 988—; Akcje banku kredytowego 242·25; Londyn 113·45; Srebro 107·45; Napoleondor 9·04.
Akcje banku franko-austr. 44·—; węgierskie akcje kredytowe 135 75; akcje banku angl.-austr. 154·50; Banku Związk. 13[illegible]50; kolei Karola-Ludwika 229 50; kolei siedmiogrodz. —·—; kolei połudn. 162·50, kolei alföldskiej 145·50, kolei Elżbiety 215 50; kolei lwowsko-czerniow. 142 25, kolei węg. półn.-wschod. 195 —; Vereinsbank 14 25; kolei Rudolfa 158·—; kolei węg. wschodnie 50·50, galicyjskie obligacje indemnizacyjne 76·75; losy z roku 1864 143 50; akcje kolei Koszycko-Oderberg. 141·—; Verkehrsbank-Actien 127 50 Losy tureckie 48 25; Akcje Wied. Banku budowniczego 83 50, kolej państw. 336·50, Wiener Bank Verein 71·—; Wiener Bauverein 35 25; Hypoth.-Rentenbank 20·—; Rosyjskie Banknoty 1·55. Usp.: stałe.
Berlin, Mosk. noty bank. 91 13/16; aust. akcje kredyt. 143—; lombardy 95—; akcje galicyjskie 101 3/4 kolei państwowej 198 1/4; kolei rumuńskiej 40 1/2; austr. noty bankowe 88 3/8; Losy z roku 1864 —.— Usposobienie: stałe.
Paryż, Renta 58·35; Lombardy —·— Usp.: stałe.

Przyjechali do Lwowa od 26. do 27. stycznia.

Hotel Zorza. A. Artutonopoulo z Rumunji, L. Naller i J. Shuttleworth z Wiednia.

Hotel Krakowski. J. Becht z Tarnopola, J. Dębicki z Kongresówki, H. Jordan z Putiatycz, W. Prytyka z Tucznego, A. Raciecki z Krechowic, J. Szczepkowski ze Stryja, J. Wysoczański z Kongresówki.

Hotel Warszawski. K. Gorszkowski z Uścia.

Hotel Angielski. L. Iwanowski z Petersburga, W. Mierzeński z Baryłowa, S. Moraczewski z Wołynia, J. Zawadzki z Sudkowic, B. Zbyszewski z Królestwa, F. Jasiński z Olszanicy.

Hotel Langa. P. Gojon z Bukowiny, J. Koch z Wiednia, J. Friedrich z Bolechowa, K. Hiller z Kikindy.

Hotel Europejski. L. Bromiński z Faszczówki, J. Suzman z za kordonu.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano 3. g. 45 m. po południu i 11. g. 8 m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.
— **Odchodzą:** do Krakowa 5. g. 5. m. rano, 5. g. 5 m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. g. 15. m. w południe i 11. g. w nocy — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud. 10. g. w nocy i 6. 7. m. rano.
Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i od Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.
Przychodzą ze Stryja: codziennie o 9. g. 28. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10. g. 31. m. w nocy.
Odchodzą do Stryja: codz. o 6. g. 35. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5. g. 30. m. po południu.

Lwów z Izby handlowej dnia 26. stycznia.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	230 —	228 50
" Lwow.-Czerniowieckiej	143 —	141 50
Banku hip. gal. po 200 złr.	190 —	186 —
" krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 6 pro. w. a.	80 50	79 75
" " " 4 " "	72 75	72 —
Banku hipot. galicyjsk. 6 prc.	84 50	83 65
Gal. zakładu kred. włośc.	93 —	91 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	77 80	76 60
Poż. głod. z r. 1866 po 7 prc.	— —	— —
Losy miasta Krakowa	22 —	20 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 37	5 28
" cesarski	5 40	5 32
Napoleondor	9 6	9 —
Pół imperjał rosyjski	9 28	9 12
Rubel rosyjski srebrny	1 74	1 68
" " papierowy	1 57	1 58
Pruskie bilety kasowe	70	[illegible]
Srebro	109 75	107 50
Wiedeń, 24. stycznia.		
5 pro. sjed. dług. pań. bank.	69 75	69 65
" " " " sreb.	74 64	74 55
" Oblig. ind. ziś. austr.	— —	87 —
" " " " czeskie	96 —	95 —
" " " " węgiersk.	77 75	77 —
" " " " galicyj.	77 50	78 75
" " " " bukow.	— —	76 —
" " " " siedmiog.	75 75	74 75
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
Węg. pożycz. kol. 300 prc. 500 franków 120 złr.	99 —	98 75
Listy zastawne.		
Banku narod. losy	91 80	91 65
[illegible]yjskie	73 —	72 —
[illegible] zakł. kred. włośc.	— —	91 75
[illegible]kie listy	87 —	86 —
[illegible]	86 —	85 50
" w 33 latach	87 —	86 50
[illegible] podst. 120 złr.	— —	[illegible]

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	320 —	318
" " " 1854	98 75	98 25
" " " 1860	107 50	107 25
" " " 1864	144 75	143 25
" prem. poż. węgiers.	83 —	82 50
" Comorante	24 50	23 50
" Kredytowe	174 50	171 50
" żeg. parowej na Dunaju	92 —	91 25
" księcia Salm	33 —	32 50
" " Palfy	23 25	22 75
" " Klary	31 50	31 —
" hr. St.-Genois	27 —	26 —
" miasta Budy	24 50	— —
" ks. Windischgrätz	19 50	19 —
" hr. Waldstein	— —	[illegible] —
" hr. Keglewich	14 —	13 50
" Rudolfa	14 —	13 50
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	518 —	[illegible]
Kolei północ. Ferdynanda	[illegible]	[illegible]
" rządowej fr. a.	338 —	337 50
" zachodniej ces. Elżb.	216 —	215 50
" pardubickiej	—	— —
" południowej	163 50	163 —
" galicyjskiej	223 —	22[illegible] 50
" czerniowieckiej	143 —	144 —
" Albrechta	120 —	119 —
" naddniestrzańskiej	— —	— —
" łupkowskiej	— —	— —
" węg. pół. wschodn.	106 —	105 —
" arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	158 50	158 —
" alfeldzko-fiumańskiej	146 50	145 50
" koszycko-bogum.	142 —	141 —
" siedmiogrodzkiej	139	138 —
" cisańskiej	203 50	202 50
" wschodnio-węg.	52 25	51 75
" austr.-północno-zachod.	197 —	196 —
" wschodniej	— —	— —
" Franciszka-Józefa	213 —	212 50
Banku narod. austrjac.	990 —	989 —
Zakładu kredytowego	241 75	241 25
Akcje banku anglo-austr.	158 50	153 —
" " angl.-węg.	36 50	36 —
" Zakładu kredyt. węg.	136 50	135 50
" bank. franko-austr.	44 50	44 —
" " franko-węgiersk.	36 —	35 50
" " [illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	91 50	91 —
" galic. hipotecznego	—	—
" austr. związkow.	18 50	18 —
" dla obrot. ogólnego	128	127 —
" austr. ogól. banku	60 50	59 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	85 —	83 —
" Elżbiety 5 pro. za 200 złr. k. m.	— —	96 50
" (Emis. 1862)	— —	94 50
" rząd. St. 500 fr.	—	140 50
" " Emis. 1867 fr.	132 50	132 —
" połudn. St. 500 fr.	112 75	112 50
" Bony 1870-1874 6 prc.	— —	— —
" pół. C. F. 100 złr. m. k.	92 —	91 —
" " " za 100 złr. w. a.	— —	87 —
" " " w sr. 5 prc. wa.	105 50	105 —
" zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	96 25	95 75
Kolei połud.-pół. niem. 5 prc. za 100 złr. — w srebrze	— —	79 50
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 pro. za 100)	99 50	99 —
Kol. galic. K. L. Emis. II.	— —	103 —
" lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	— —	102 50
" Emisja 1867	— —	76 —
Kolei Albrechta	— —	88 —
" naddniestrzańskiej	— —	— —
" łupkowskiej	— —	— —
" siedmiogrod. złr. 200 w. a.	— —	— —
" ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	84 —	83 50
" północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	— —
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	— —	99 50
Waluty. Cesarskiej korony	90 —	88 —
Dukat na wagę	— —	— —
" obrączkowy	5 38	5 37
Napoleondor	9 05	9 04
Suwereny angielskie	11 45	11 35
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	108 15	108 —
Srebro, kupony	108 50	108 —

Do wynajęcia!

Dwa dość obszerne ładne pokoje są do odnajęcia w kamienicy pod l. 5 przy ulicy Cichej. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w tejże samej kamienicy na pierwszem piętrze. 1188 1—3

Dzierżawa

natychmiast do odstąpienia pod bardzo korzystnemi warunkami, składająca się z 280 morgów ornej ziemi, 100 morgów łąk i 20 morgów pastwisk 3/4 mili od Przemyśla.

Bliższa wiadomość u adwokata Dr. Skórskiego w Przemyślu. 1184 1—3

Nakładem

KSIĘGARNI POLSKIEJ

1186 **we Lwowie,** 1—6

rozpocznie wkrótce wychodzić

PŁUG

czasopismo literackie, naukowe i artystyczne.

Bliższe szczegóły podadzą prospekta.

Począwszy od 1. lutego 1874

Biuro Towarzyst. Zaliczkowego

we Lwowie,

przy ulicy Akademickiej pod l. 5,

otwartem będzie codziennie oprócz dni świątecznych

tylko od godz. 9. rano do 2. po południu,

o czem Szanowną Publiczność i członków Dyrekcja zawiadamia. 1174 2—3

Towarzystwo Zaliczkowe we Lwowie Stow. zarejestr. z nieogranicz. poręką.

Józef Pajączkowski. *Zyg. Medveczky.* *Dr. Łubiński.*

Na karnawał!

poleca **Magazyn**

HENRYKA MÜLLERA

we LWOWIE ulica Halicka

w największym wyborze:

Rękawiczki pragskie balowe w najlepszym gatunku dla dam o dwóch guziczkach złr. 1·20, o 3 guziczkach złr. 1·30, o 4 guziczkach złr. 1·40.

— dtto dla mężczyzn po złr. 1·20.

Krawatki balowe białe po ct. 25, 30, 40, 45.

— czarne po ct. 30, 40, 50, 70, 80 do 1·50.

Wachlarze od złr. 1 do 20.

Perfumerje z najlepszych fabryk francuskich, angielskich i wiedeńskich od ct. 50 do złr. 4, oraz prawdziwe Atkinsona w różnych zapasach po 1·30.

Woda kolońska najlepsza, wyszczególniona i nagrodzona medalem na Wystawie światowej roku 1873 po ct. 25, 30, 60 do złr. 1.

Eau de Princesse, woda piękności, flakon ct. 80.

Eau de Lys, flakon po złr. 1·30.

Pudry złote, srebrne, brylantowe, oraz białe, prawdziwe francuskie od ct. 50 do złr. 3.

W wielkim wyborze **Ordery kotyljonowe.** Setka od złr. 8 i wyżej, oraz Bomby Orsiniego i karty do kotyljona, paczka ct. 30.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam jak najdokładniej odwrotną pocztą. 1183 1—3

Z Wystawy światowej!

Na zimę

poleca handel

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie Rynek l. 45.

Kaftaniki trykot. wełn. białe po złr. 1·75, 2·20, 2·90, 3·30, 3·75.
Kaftaniki trykot. wełn. pąsowe po złr. 3·35, 3·75.
Kaftaniki trykot. wełn. białe z kutnerem po złr. 3.?
Kaftaniki trykot. wełn. kolorowe z kutnerem po złr. 3·35.
Kaftaniki trykotowe półjedwabne po złr. 4·25.
Koszule flanelowe po złr. 3·60 i 4.
Kalesony trykot. wełn. białe po złr. 2·50 i 3.
Kalesony trykot. z kutnerem po złr. 3·50, 3·80 i 4.
Kalesony flanelowe po złr. 4 i 5.
Barchany rypsowe białe łokieć po cnt. 29, 34 i 40.
Barchany pikowe białe łokieć po cnt. 44, 55 i 60. 1065 4—4

O potrzebie wypędzenia Jezuitów z Polski.

Znakomita rozprawa napisana w 16. stuleciu przez niewiadomego senatora i kilkakrotnie po łacinie, francusku i po niemiecku drukowana, została po raz pierwszy na język polski przełożona i znajduje się w Sozańskiego „Niektórych pismach" 2 tomy.—Można dostać w Krakowie u Friedleina i Nowoleckiego, we Lwowie u Wilda, Seyfartha i Czajkowskiego, tudzież w ajencji „Czasu", w Przemyślu u braci Jeleniów. 1190 1—2

SALAMON DUBS

handlujący gotowemi ubiorami

przeniósł magazyn swój

z ulicy Wekslarskiej Nr. 8, na ulicę Karola Ludwika Nr. 33

i urządził tam wyprzedaż po cenach o 25% niższych 1168 2—5

od cen fabrycznych.

Poleca się względom Szan. Publiczności.

ADAMA JAKUBOWSKIEGO

wyrobnia własna i handel 1185 3-3

Wędlin i tłuszczów

we **Lwowie** ulica Halicka l. 20, poleca

SMALEC na Pączki

najświeższy, bo co 3 dni wytapiany, **zupełnie biały** i **najczyściejszy,** jakiego, pomimo chełpliwych ogłoszeń, żaden z handlów, sprzedających towar z drugiej już ręki, sprowadzany z daleka — dać nie jest w stanie



Obficie zaopatrzony, od wielu lat renomowany

skład zegarków

M. HERZA

miejskiego zegarmistrza w Wiedniu, Stephansplatz Nr. 6. (Aussenseite des Zwettlhoffes)

przedstawia wielki wybór wszelkich, **dobrze uregulowanych zegarków z całoroczną gwarancją,** według cennika.

Nieuregulowane zegarki o **2** złr. na sztuce taniej.

Genewskie zegarki kieszonkowe

najdoskonalszej jakości, cechowane w c. k. urzędzie cymetniczym.

Srebrne zegarki cylindrowe z 4 rubinami . 10—13 złr.
" dtto ze złotą obwódka do odskakiwania . 14—16 "
" damskie zegarki . 14—19 "
" cylindry z podwójną kopertą . 16—18 "
" " z krzyształowem szkłem . 14—17 "
" ankry na 14 rubinach . 16—19 "
" piękniejsze ze srebrną kopertą . 20—28 "
" ankry z podwójną kopertą . 18—23 "
" " piękniejsze . 24—28 "
" angielskie ankry ze szkłem krzyształowem . 18—25 "
" ankry wojskowe z podwójną kopertą . 24—30 "
" remontoary nakręcające się naszkiem 22—30 "
" dtto z podwójną kopertą . 35—40 "
" dtto dla wojskowych . 38—45 "
Złote damskie zegarki na 4 i 8 rubinach . 25—30 "
" dtto emaliowane . 30—36 "
" dtto ze złotym cyferblatem . 35—40 "
" dtto emaliowane z dyamentami . 38—48 "
" dtto z podwójną kopertą . 40—48 "
" dtto emaliowane z dyamentami . 50—65 "
" ankry na 15 rubinach . 38—44 "
" dtto piękniejsze . 45—60 "
" dtto z podwójną kopertą . 55—65 "
" dtto doskonalsze złr. 65, 70, 80, 90, 100—120 "
" dtto ze szkłem krzyształowem . 45—75 "
" damskie ankry . 40—48 "
" dtto ze szkłem krzyształ. 45—60 "
" dtto z podwójną kopertą . 50—56 "
" remontoary . złr. 70, 80, 90—100 "
" dtto z podwójną kopertą złr. 90, 100, 110 —150 "

Myśliwskie i rzemieślnicze remontoary w kopertach pakfongowych lub ze złota talmi . 13—17 "

Srebrne dewizki zł. 2.50, 3, 4, 5, 6, 7, 10—12 "

Złote dewizki 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90, 100 złr.

Budziki z zegarem 7 złr.

Budziki z zegarem przy obudzeniu świecę zapalające 9 złr.

Budziki bezpieczeństwa z przyrządem do strzału alarmowego, Zarazem świecę zapalające 14 złr.

Paryzkie budziki w pięknych brązowych postumentach 12, 13, 14 złr.

Zegarki wahadłowe własnego wyrobu z dwuletnią gwarancją.

Codziennie nakręcające się 13, 14, 15 zł.
Co 8 dni nakręcające się 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24, 25 zł.
Wybijające godziny i półgodziny 32, 35, 38 zł.
Wybijające godziny i kwadranse 50, 55, 60, 65 zł.
Miesieczne regulatory 30, 32, 35, 40 zł.
Upakowanie zegara **wahadłowego** zł. 1·50—2.

Reparacje najstaranniej uskuteczniają się; zamówienia zamiejscowe po poprzedniem przesłaniu należytości lub pocztowego przekazu, załatwiają się punktualnie; niedogodne przedmioty wymieniają się. Przyjmują się również zegarki na zamianę.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są najlepszej jakości, upraszam zatem nie brać ich za jedno z **zegarkami pospolitemi, ogłaszanemi przez handlarzy i nie-zegarmistrzów. Toż samo ma się rozumieć i o mniejszych zegarmistrzach.** 2698 7—12

Materje jedwabne i wełniane

we wszystkich kolorach.

1126 5—6

KAROL i JULIAN SCHAYER
we Lwowie ulica Karola Ludwika Nr. 3.

Płótna i Bielizna

gotowa

dla Dam i Mężczyzn.

Ostatni tydzień wyprzedaży

towarów **sukiennych** i **ubiorów,** trwającej od trzech miesięcy, z powodu likwidacji masy spadkowej

Józefa Mehrera zm.

ul. Wekslarska l. 25,

znajdujące się tamże towary sprzedawane będą ***po następujących cenach:***

	przedtem		teraz
Surduty zimowe	złr. 20—25	złr.	12—18
Surduty jesienne	" 15—24	"	10—12
Okrycia	" 15—24	"	8—12
Lekkie surduty	" 12—15	"	6—8
Czarne surduty	" 14—25	"	6—12
Fraki	" 20—30	"	10—12
Żakiety	" 8—15	"	5—9
Spodnie zimowe	" 8—12	"	4—6
Spodnie letnie	" 5—9	"	3—4
Kamizelki	" 3—5	"	0—1½
Szlafroki	" 12—20	"	6—10
Bundy	" 14—28	"	7—15

i tak dalej.

Towary łokciowe o 30% niżej ceny kupna, odbiorcy większych partyj i pomniejsi handlarze mają szczególne ułatwienia. 1081 6—?

P. T. uprasza się najuprzejmiej o przekonanie się o prawdzie powyższego ogłoszenia.

Z uszanowaniem

Spadkobiercy.

Za 2 złr.

pozbędzie się każdy **najuporczywszej**

MIGRENY

za pomocą **środka zewnętrznego,** zupełnie nieszkodliwego i świetnie wypróbowanego od przeszło trzech lat.

Za przysłaniem 2 złr., lub za zaliczką pocztową przesyłam ten środek wraz z instrukcją używania i zachowania się.

Mr. **Edward Madejski,**

lekarz homeopata i organop. we **Lwowie,** ulica Sobieskiego l. 18.

1069 10—15

Najtańsze i najlepsze.

Lepsze funt złr. 1.50

Okruchy herbaciane

w głównym składzie

HERBATY

funt złr. 1·20, najlepszy złr. 1·50

Fryd. Schubutha i Syna

1064 **we Lwowie,** 4—6

przy Rynku pod l. 45.

Funt 1 złr. 2 cnt.

Najtańsze i najlepsze.

Dra Pattisona

WATA GOŚĆCOWA

łagodzi bezzwłocznie i leczy szybko

gościec i reumatyzm

wszelkiego rodzaju, jako to: **bole twarzy, piersi, szyi i zębów. gościec w rękach i kolanach, targanie w członkach, cierpienia krzyżów i lędźwi.** 1011 8—8

W paczkach po 70 cnt.
w pół paczkach po 40 cnt.

Dostać można w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Ważna wiadomość!

Hiszpańskie Stowarzyszenie dla handlu wyrobami jedwabnemi i przedmiotami wytwornemi

poleca szanownej publiczności wielki wybór towarów najwytworniejszego gustu, po cenach umiarkowanych, a mianowicie: przepyszne tkaniny jedwabne i kaszmiry indyjskie, na szlafroki i meble; indyjskie i tureckie szale, kaszmiry, jedwabie i lama; cachez-nez, krawaty i chustki na szyję wszelkiego rodzaju, suknie taffetas, grosgrain, ryps, mandarin, guipury, crêpe-de-Chine i fulary we wszystkich kolorach, suknie balowe, teatralne i na wieczory z tunisienne, brumeuse, algierskie szarfy i szale, eleganckie mantyle z chwastami w rodzaju beduińskich na bale i do teatru, mantyle sewilskie, noże toledańskie, wachlarze z Walencji, chustki do nosa batystowe i z bananowego włókna, pasy i krawaty dla mężczyzn i dam, tudzież wielki wybór biżuteryj wschodnich.

Zachęceni wielkim odbytem powyższych artykułów na wystawie wiedeńskiej urządziliśmy składy w **Paryżu,** Marsylii i **Madrycie.**

Alonso i Sp.

1170 2—? Miejsce sprzedaży: ulica Karola Ludwika nr. 4.

KAROL KLIMOWICZ

ulica Wałowa l. 11, poleca: 1162 2-4

SŁONINA gruba 1 funt . . . . 44 ct.
SMALEC I. sorty 1 " . . . . 44 "
MASŁO kuchenne 1 " . . . . 62 "
POWIDŁO węgierskie 1 funt . . 24 "
BUDAI oryg. Jalicza . . . . 75 "
KALAFIORY świeże od 80 ct. do 1 złr.

Nadwórna!

Na mocy zapadłej uchwały Rady gminnej z dnia 14. grudnia 1873, l. 941, ogłasza się konkurs na posadę

Rewizora policji

z płacą rocznie 250 złr. i 25 złr. na mundur.

Ubiegający się o tę posadę, mają wnieść podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta na ręce naczelnika gminy **najdalej** do **31. Stycznia 1874.** 1154 3—3

Chomiak, burmistrz.

Drożdże prasowane

z fabryki

Ad. Ig. Mautnera i syna we Wiedniu

jedynie pewne i niezawodne tak w rozczynie ciasta jak we fermencie przy gorzelni, jedynie odszczególnione na wystawie światowej **odznaką honorową (Ehrendiplom),** o 50 procent silniejsze od wszystkich do dziś znanych i tak dla gospodyń domu jak też dla gorzelnika, według swej pewności jedynie do polecenia.

Jedna szczególna próba do przekonania, że zalecane drożdże przez

Handel korzenny

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

nadspodziewanie wymaganiom zadosyć uczynią. 1189 1—10

Obstalować można tak najmniejszą jak największą ilość, każdego razu przy potrzebie, lub też łaskawie oznaczyć raz na zawsze dzień wysyłki, za zaliczką pocztową.

Herbata. **Cukier.**

Na Pączki!

Najsilniejsze Drożdże.

Rum. **Kawa.**



Świeżutkie | Świeży

MASŁO | SMALEC

Włoska Marmulada

najtaniej w handlu



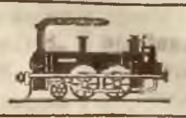
Różne Sery i Mięsiwa.

ST. MARKIEWICZA

1072 **we Lwowie, w Rynku l. 42.** 5—6

Włoskie Marony i Kalafiory.

C. k. uprzywilejowana kolej Dniestrzańska.



C. k. uprzywil. kolej Arcyksięcia Albrechta.

ZNIŻONA TARYFA

dla przewozu zboża do Węgier

przy nadaniu najmniej 200 cetnarów cłowych za jednym listem frachtowym.

Od dnia 25. stycznia 1874 r. aż do dalszego postanowienia, obliczać będziemy za przewóz **zboża,** jako to: pszenicy, żyta, mieszanki, jęczmienia, owsa, orkiszu, kukurudzy w ziarnie, prosa i hreczki (tatarki)

przy nadaniu najmniej 200 cetnarów cłowych za jednym listem frachtowym,

z określonem przeznaczeniem ze Lwowa na Stryj-Chyrów przez kolej I. węgiersko-galicyjską do jakiejkolwiek stacji kolei w Węgrzech,

mianowicie za przestrzeń ze Lwowa do Chyrowa stałą należytość frachtową po 17·8 cnt. w. a. w srebrze od cetnara cłowego

włącznie wszelkich należytości ubocznych.

Należytości przewozowe wynosić będą zatem dla powyższych artykułów za przestrzeń ze Lwowa przez Stryj-Chyrów do Legenye-Mihályi (stacji końcowej I. węgiersko-galicyjskiej kolei w Węgrzech, 16 mil od granicy galicyjskiej), ogółem 49 cnt. w. a. w srebrze od cetnara cłowego.

Ładowanie wozów we Lwowie mają P. T. oddawcy na własny koszt uskutecznić. Za wykonanie tej czynności przez służbę kolejową należy się opłata manipulacyjna po 1·5 centa w. a. w banknotach od cetnara cłowego.

Wiedeń — Lwów w styczniu 1874 r.

Dyrekcja c. k. uprz. kolei Dniestrzańskiej.

Dyrekcja ruchu c. k. uprzywil. kolej Arcyksięcia Albrechta.

Filia c. k. uprz. austr.

Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu

we LWOWIE,

wydaje od 15. stycznia 1873 r. zacząwszy

Asygnaty kasowe

5 procentowe za 8 dniowem wypowiedzeniem
5½ " " 14 "
6 " " 30 "

1006 4—?

Zima idzie, zima idzie,

zima już przed drzwiami!

2549 1—20

Dobre, ciepłe, zimowe ubranie ochrania od przeziębienia, które jest źródłem wszelkich chorób.

Kalesony zdrowia, z najcieńszej wełny merynosów, szczególnie ciepło trzymają ciało i chronią je od przeziębienia.
1 sztuka najlepszego gatunku białych 1 złr.
1 " patrych . . 1 "
1 " z najcieńszej owczej wełny 2 "
1 " kolorowych . . 2 "

1 sztuka zwierzchniej koszuli z najcieńszej kolorowej flaneli z jedwabnym lub atłasowym przodem, stebnowanym w najpiękniejsze desenie 5 złr.

Szale męskie we wszystkich kolorach z najcieńszej wełny owczej 1 złr. 50 ct.

Szale podróżne wielkie w rodzaju pledów 2 złr. i 5 złr.

Męskie i damskie szlipsy z najcieńszej owczej wełny, jedwabiem przetykanej za szt. 50 ct. i 1 złr.

Chustki damskie i dla panienek a la Marie Antoinette, w kolorach czerwonym, niebieskim, białym i fioletowym. Chustki te są tkane z najcieńszej włóczki berlińskiej, szczególnie trzymają ciepło i są najnowsze i najpiękniejsze w obecnym sezonie.
1 sztuka dla dzieci . . 50 ct.
1 " " panienek cienka . 1 złr.
1 " " dam najcieńsza . 2 "

Kamasze męskie z najcieńszego sukna z podszewką już i z guzikami 3 złr.

Kamasze z prawdziwej moskiewskiej skóry ze sprzączkami, zabezpieczające i ochraniające spodnie podczas słoty, 1 para najlepszych 5 złr.

Pończochy i skarpetki w najlepszym gatunku.
1 para pończoch dla dziewczynek . 50 ct.
1 " " " dam najcieńsze . 50 " 1 złr.
1 " flanelowych skarpetek . 50 "
1 " z najcieńszej wełny owczej . 1 złr.
1 " myśliwskich skarpetek najlepszego gatunku . . 2 złr.

Szczególnie eleganckie i wykwintne są tureckie jedwabne Cachez-nez męskie, złr. 1, 2 i 5.

Damskie i dziecinne zarękawki.
1 sztuka dla dziewczynek lub dzieci 1 złr.
1 " z naszyjnikiem do niej . 50 ct. i 1 złr.
1 " dla dziewcząt . . 2 złr. i 5 złr.
1 kompletny garnitur, naszyjnik i zarękawek najpiękniejszy . 5 złr.

Rękawiczki z najcieńszej miękkiej materji wełnianej.
1 para męskich . . 50 ct. i 1 złr.
1 " " z podszewką . 1 złr. i 2 złr.
1 " dla dam i dziewcząt . 50 ct.
1 " " " " z podszewką 1 złr.

Rękawiczki jelonkowe.
1 para dziecinnych . . 50 ct.
1 " damskich lub dziecinnych . 1 złr.
1 " damskich i dla dziewczynek z mankietami . . 2 złr.
1 " męskich . . 1 złr. i 2 złr.
1 " futrem wyłożonych, takzwanych kuczerskich rękawiczek . 2 złr.

Obszycia do obuwia zasługujące na największe zalecenie, dla zabezpieczenia nóg od zimna, uwalniają również od noszenia ciężkiego obuwia.
1 para męskich, damskich lub dziecięcych . 50 ct.

Niech będzie światło!

Nowe ulepszone lampy naftowe z przyrządem zabezpieczającym, zupełnie bezwonne, według najpiękniejszych modelów z wystawy wiedeńskiej, w pierwszym gatunku otrzymać można tylko w niżej podpisanym składzie fabrycznym. Lampy do studjów, pracy i pokojowe, zaopatrzone są w taki przyrząd, iż na 24 godziny palenia spotrzebowują tylko za 2½ centa palnego materjału.
1 lampa kuchenna . . 50 ct.
1 " wisząca lub ścienna . 1 złr. i 2 złr.
1 " pokojowa . . 50 ct.
piękniej formy . . 1 złr. i 2 złr.
1 " gabinetowa . . 1 złr. i 2 złr.
1 " salonowa szczególnie piękna 5 złr.
1 " wisząca do przedpokoju lub warstatu . . 50 ct., 1 i 2 złr.
1 " salonowa wisząca piękna . 5 złr.
takaż sama, elegancka o 1, 2, 5 złr. drożej.

Pędem strzały tam!

Najprzyjemniejszą rozrywką w zimie jest ślizganie się na łyżwach, ale do tego niezbędne są dobre i odpowiednie łyżwy.

Wszystkie łyżwy zaopatrzone są w nowy amerykański przyrząd zabezpieczający.
1 para dla dzieci . . 1 złr.
1 " " dam lub panienek . . 2 "
1 " bardzo eleganckich prawdziwych angielskich . . 5 "
1 " dla mężczyzn . . 2 "
1 " najlepszych . . 5 "

Bazar Guldenowy, Wiedeń, Praterstrasse 66.

Ces. król. uprzywil. galicyjski

zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 " " 30 " " "

Również nabyć można w zakładzie i kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego w sztukach po **100, 500** i **1000** złr. w. a., które przynoszą oprócz stałych 6% także i **dywidendę,** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu,** nadto mogą być na mocy ustawy z dnia 2. lipca 1868 l. 93. dz. p. p. na kaucje i wadja używane.

1005 6—? **Dyrekcja.**

Właściciel i wydawca: A. J. O. Rogosz. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem L. Zubalewicza, ulica Halicka l. 52.